AB PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Wtorek, 20 stycznia 1953 r. | Rok II Nr 18 (121)

Uchwała Prezydium Rządu
w sprawie organizacji walki ze stonką ziemniaczaną w 1953 r.

WARSZAWA. Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie organizacji walki ze stonką ziemniaczaną w 1953 r. Uchwała ma na celu zapewnienie pełnej mobilizacji sił i środków do powstrzymania dalszego rozprzestrzenienia się w naszym kraju tego groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych oraz upraw pomidorów.

Uchwała stwierdza, że stonka ziemniaczana zdołała przesunąć się w roku ub. na niektóre tereny dotychczas przez nią nie opanowane. W związku z tym zwiększa się poważnie niebezpieczeństwo tego szkodnika dla upraw ziemniaka. Pomimo wzrastającego uświadomienia ludności o niebezpieczeństwie stonki, pomimo lepszego i staranniejszego przeprowadzania poszukiwań oraz likwidacji ognisk stonki, osiągnięte w 1952 roku wyniki w walce z tym szkodnikiem nie były zadowalające.

Przyczyną tego — jak podkreśla uchwała prezydium Rządu — był brak aktywnego i powszechnego uczestnictwa mas chłopskich w walce ze stonką oraz liczne błędy i niedociągnięcia organizacyjne.

Dla zapewnienia sprawniejszego i bardziej skutecznego zwalczania stonki ziemniaczanej, w roku bieżącym, Prezydium Rządu podjęło szereg postanowień, których realizacja winna rozpocząć się już w okresie zimowym, czyli wcześniej niż w roku ub., kiedy przygotowania do akcji przeciwstonkowej rozpoczęły się dopiero na przedwiośniu.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, prezydia rad narodowych wszystkich szczebli — odpowiedzialne za całokształt walki ze stonką ziemniaczaną — powołują obecnie stałych pełnomocników do walki ze stonką ziemniaczaną. Pełnomocnicy ci będą kierowali przygotowaniami oraz organizacją akcji przeciwstonkowej.

W najbliższym czasie rady narodowe powołają stałych gromadzkich przodowników ochrony roślin, którzy będą pomagać sołtysom — odpowiedzialnym za przeprowadzenie akcji w gromadach — w organizacji walki ze stonką. Do 15 lutego br. zorganizowane zostaną stałe gromadzkie drużyny techniczne (6 — 10-osób) do likwidowania ognisk stonki na terenie gromad. Ponadto wszystkie prezydia rad narodowych zostały zobowiązane do zapewnienia sprzężaju oraz środków przewozowych konnych lub zmechanizowanych wraz z obsługą, potrzebnych w akcji przeciwstonkowej.

Prezydia rad narodowych będą również kontrolować przebieg akcji zwalczania stonki oraz zapoznawać wszystkich użytkowników gruntów rolnych z ich zadaniami w zakresie

(Dokończenie na 2 str.)

Wielki wiec w Berlinie
z udziałem Prezydenta Wilhelma Piecka
w 34 rocznicę zamordowania Karola Libknechta i Róży Luksemburg

BERLIN. W związku z 34 rocznicą zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg w Berlinie odbył się w dniu 18 stycznia br. wielki wiec.

Na wiecu tym wygłosił przemówienie przewodniczący Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelm Pieck.

Podkreślił on, że śmierć Karola Liebknechta, Róży Luksemburg, Ernesta Thaelmanna i dziesiątków tysięcy robotników niemieckich, którzy polegli w walce o pokój i socjalizm, zobowiązuje niemieckie masy pracujące do walki z niesłabnącą energią o prawo narodu niemieckiego do życia w pokojowych, zjednoczonych i budujących socjalizm Niemczech.

Walka przeciwko ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i w Paryżu — oświadczył Wilhelm Pieck — jest najważniejszym obowiązkiem narodu niemieckiego. Dlatego też, każdy kto występuje dziś przeciwko tym układom, działa w myśl wskazań Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, którzy wzywali naród niemiecki do walki o pokój.

Przemówienie swe Wilhelm Pieck zakończył słowami:

Walcząc odważnie i ofiarnie jak Karol Liebknecht, Róża Luksemburg i Ernest Thaelmann, jak dziesiątki tysięcy robotników niemieckich zamordowanych przez faszystów, zwyciężymy w walce o socjalizm w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w walce o jedność naszego narodu i o zachowanie pokoju. Zwyciężymy, ponieważ wraz z nami walczy cały światowy obóz pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, zwyciężymy, ponieważ walką tą kieruje najlepszy przyjaciel naszego narodu, nasz genialny Nauczyciel, Józef Stalin.

Po wiecu odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobach poległych bojowników niemieckiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Wyjazd polskiej delegacji rządowej do Berlina

Warszawa. W dniu 18 bm. wyjechała do Berlina polska delegacja rządowa z ministrem Kultury i Sztuki — W. Sokorskim na czele.

Delegacja weźmie udział w obradach polsko - niemieckiej komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a NRD na rok 1953.

Transmisja z uroczystej akademii w 29-tą rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

W środę, dnia 21 stycznia rb. o godz. 17.40 w programie I Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe z uroczystej akademii centralnej w 29-tą rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina.

Obrady Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet

WARSZAWA. W dniu 18 bm. w Warszawie rozpoczęły się obrady Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Plenum poświęcone jest sprawie podsumowania działalności organizacji za rok ub. i wytyczeniu jej zadań w rb.

Na wstępie obrad przewodnicząca Zarządu Głównego LK — Alicja Musiałowa złożyła sprawozdanie z przebiegu ostatniej wiedeńskiej sesji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Następnie sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet w roku ub. złożyła Helena Dworakowska — sekretarz Zarządu Głównego LK.

Obrady trwają.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 19 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Finlandii w Polsce p. Eero Jaernefelt złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Posłowie przyjmują

Dziś, 20 stycznia 1953 roku w godz. od 13-tej — 18-tej zastępca posła ob. JÓZEF CHOJNACKI przyjmuje interesantów w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie, gmach Wojewódzkiej Rady Narodowej, pokój 190. Biuro Zespołu czynne jest codziennie w godz. od 8-mej do 15-tej.

Strajk pilotów okrętowych w Norwegii

OSLO. Strajk pilotów okrętowych trwa. Ze wszystkich stron Norwegii napływają wiadomości o prawie całkowitym przerwaniu ruchu w portach.

Sekretariat norweskiego zjednoczenia związków zawodowych oraz rząd norweski uznały strajk ten za bezprawny. Jednakże zarząd związku zawodowego pilotów okrętowych postanowił kontynuować akcję strajkową aż do zadośćuczynienia słusznym żądaniom strajkujących.

8.636 spółdzielni produkcyjnych w Czechosłowacji

PRAGA. W Czechosłowacji jest już obecnie 8.636 rolniczych spółdzielń produkcyjnych, w tej liczbie 6.880 spółdzielń wyższych typów. Spółdzielnie zajmują 27,4 proc. całej ziemi ornej w Republice.

Uwaga korespondenci „Głosu Koszalińskiego" z terenu Koszalina, agitatorzy Frontu Narodowego i przodownicy pracy koszalińskich fabryk i instytucji!

Komitet Miejski PZPR wraz z redakcją „Głosu Koszalińskiego" organizuje naradę korespondentów, agitatorów Frontu Narodowego i przodowników pracy, która odbędzie się w dniu 22 bm. w sali Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego przy ulicy Alfreda Lampe 30 (szkoła Metalowo-Budowlana) o godz. 18-tej.

Prosimy o punktualne przybycie.

Walką o wzrost wydajności pracy
popierają robotnicy Ziemi Koszalińskiej
uchwałę Rady Ministrów z dnia 3.1.1953 r.

Omawiana szeroko wśród załóg naszych fabryk uchwała Rządu o likwidacji cen i podwyżce płac stała się bodźcem do polepszania stylu pracy, do rytmicznego wykonywania zadań czwartego roku sześciolatki.

W walce o przedterminowe wykonanie planu, robotnicy przystępują już dziś do pełniejszego niż dotychczas wykorzystywania rezerw, istniejących w zakładach pracy, do pełnej mobilizacji sił na każdym stanowisku roboczym. Znajduje to wyraz w zobowiązaniach, podejmowanych przez robotników różnych zakładów naszego województwa dla poparcia uchwały Rządu.

Brygada młodzieżowa ze Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego postanowiła wykonać plan produkcji za I kwartał br. 12 dni przed terminem, uzyskując jednocześnie przeciętne przekroczenie normy o 70 proc.; brygada towarzysza Kanpika zobowiązała się przyśpieszyć wykonanie planu za I kwartał o 8 dni i podnieść wydajność pracy do 160 proc.

Dział mechaniczny zobowiązał się przez pełne wykorzystanie parku maszynowego i zaoszczędzenie zużycia energii elektrycznej, wykonać plan w I-szym kwartale 6 dni przed terminem.

W walce o plan, ambitnie współzawodniczy również brygada towarzysza Laskosa, składająca się z uczniów zdobywających tutaj kwalifikacje zawodowe. Nie chcąc pozostać w tyle, brygada ta zobowiązała się wykonać plan w I kwartale o 3 dni wcześniej, a brygada działu szkoleniowego wykonać plan produkcyjny w 100 proc.

* * *

Załoga Kleiczygłowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego dała jeszcze jeden dowód patriotyzmu i zrozumienia słusznej polityki naszego Ludowego Rządu. Dowodem tego są podjęte przez nią zobowiązania, popierające uchwałę.

Dział kuźni zobowiązał się wykonać poza godzinami pracy 4 wozy gospodarskie dział tartaku wydaszkować w styczniu 600 m³ zaległej tarcicy i dopilnować jej wysyłki. Zakład naprawczy — dział mechaniczny, wykona dodatkowo podwójną obrzynaczkę do produkcji skrzyń, pomysłu racjonalizatora Seslera, oraz przeprowadzi generalny przegląd maszyn i urządzeń w celu dokładnego zbadania ich mocy produkcyjnej, zwiększenia wydajności i zlikwidowania awarii. W ramach podjętych zobowiązań wyremontowana zostanie również elektryczna spawarka.

Indywidualne zobowiązania podjęli następujący towarzysze: Sesler, który wykona dodatkowo roboty stolarskie przy obrzynaczce; Bolesław Kunkel wykona wszelkie prace tokarskie, związane z dodatkową produkcją 20 kół. Towarzysze Alojzy Myszk i Prądzyński wykonają 4 skrzynie do wozów, tow. Niebodajew przygotuje 30 obręczy do kół, które spawacz Aleksiejew zobowiązał się pospawać. Ob. Wojko okuje 16 kół, a ob. Radkowski okuje 4 podwody; tow. Leman zobowiązuje się wykorzystać w pełni tonaż wagonów przy wysyłce tarcicy.

Chcąc ułatwić załodze realizację podjętych zobowiązań, dział techniczny postanowił systematycznie i terminowo przeprowadzać szkolenie zawodowe, zwiększając w ten sposób kwalifikacje załogi i jej wydajność pracy.

W ten sposób załoga Kleiczygłowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego przygotowuje się do przedterminowego wykonania planu rocznego, którego bilans roczny, dział finansowo - księgowy zobowiązał się zamknąć na dwa dni przed terminem.

(I. L.)

Obrady II Czechosłowackiego Zjazdu Obrońców Pokoju

PRAGA. 17 stycznia br. rozpoczęły się w Pradze obrady II Czechosłowackiego Zjazdu Obrońców Pokoju.

Oprócz 1600 delegatów, reprezentujących różne warstwy ludności — robotników, chłopów, inteligencję pracującą i duchowieństwo, w obradach biorą także udział liczni goście, w tym przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, przedstawiciele obrońców pokoju Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Bułgarii i Włoch.

Po krótkim zagajeniu obrad przez przewodniczącą Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju Hodinovą Spurną i po przemówieniu wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji V. Sikory'ego, uczestnicy zjazdu uchwalili wśród burzliwych oklasków depeszę powitalną do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Następnie zabrał głos sekretarz Komitetu Centralnego Frontu Narodowego i przewodniczący zgromadzenia Narodowego dr Oldrich John, który podkreślił ogromne zasługi Związku Radzieckiego w walce o zapobieżenie wojnie i o utrwalenie pokoju na całym świecie.

W imieniu sekretariatu Światowej Rady Pokoju powitał Zjazd Jean Laffite.

W drugim dniu obrad przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju A. Hodinova - Spurna wygłosiła referat pt. „O działalności i dalszych zadaniach obrońców pokoju w Czechosłowacji".

Referat pt. „Światowy ruch Obrońców Pokoju a Kongres Narodów w Obronie Pokoju" wygłosił członek Światowej Rady Pokoju i Prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju Vaclav Bouczek.

Po przemówieniu Bouczka rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele obrońców pokoju różnych obwodów czechosłowackich.

O wyższy poziom polityczny i fachowy pracowników handlu

Uchwała Rady Ministrów z 3 stycznia br., znosząc bonową sprzedaż podstawowych artykułów spożywczych, przywracając w całej pełni wolny handel — stawia tym samym wielkie, nowe zadania przed naszą całą uspołecznioną siecią handlową.

„W oparciu o rozbudowany w ciągu roku 1952 system dostaw obowiązkowych i o nagromadzone w ręku państwa niezbędne rezerwy najważniejszych produktów, rząd nasz może dziś wydać walny bój elementom kułacko-spekulacyjnym, może przeprowadzić głęboką reformę całego układu cen i płac w interesie ludu pracującego i zgodnie z potrzebami rozwoju gospodarki narodowej" — powiedział na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego tow. Ochab.

Jak o każdej małej czy wielkiej sprawie, tak również o pomyślnym wykonaniu zadań stojących dziś przed załogami hurtowni i sklepów MHD, MHM, PSS, GS — rozstrzygnie przede wszystkim praca polityczno-uświadamiająca. Organizacje partyjne instytucji handlowych, komitety partyjne wszystkich szczebli oraz organizacje związkowe winny pamiętać, że gdy pracownicy naszych sklepów gruntownie zrozumieją sens reformy, wtedy zrozumieją także, w jak wielkim stopniu od nich zależy jej realizacja. Kiedy dla każdego sprzedawcy i kierownika sklepu stanie się jasne wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze reformy, która wzmacnia Front Narodowy i osłabia jego wrogów, przyspiesza nasz marsz do socjalizmu, wtedy łatwiej będzie im dostosować swój sposób pracy do aktualnych, ważnych i nowych wymagań.

Organizacje partyjne naszego aparatu handlowego winny dążyć do podniesienia aktywności agitatorów, winny okazać jak najdalej idącą, jak najbardziej konkretną pomoc radom miejscowym i grupom związkowym w ich pracy, w wydźwignięciu jej na wyższy poziom. Również aktyw Frontu Narodowego ma tu szerokie pole działania. Toczy się walka o uczynienie naszego handlu naprawdę socjalistycznym.

W okresie bonowej sprzedaży obowiązki załóg sklepowych były dość proste, ograniczały się one w wielkiej mierze do wydawania klientom z góry określonej ilości towarów. Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. Dziś klient może nabyć każdą ilość towaru, nie musi kupować od razu 2 kg cukru czy innych produktów — może zażądać, a personel sklepowy jest obowiązany mu zważyć, również np. 0,25 kg cukru czy 5 dkg masła. Mało tego. Konsument może domagać się szerokiego asortymentu towarów i różnych gatunków.

Zadaniem załogi sklepowej jest troszczyć się o to, by życzenia klientów były w możliwie jak największym stopniu spełniane, by sklep rozporządzał nie tylko różnorodnym towarem, ale — w szczególności dotyczy to konfekcji — i artykułami różnych rozmiarów, barw, wzorów itd.

Stąd konieczność nowych form współpracy z hurtowniami z jednej strony i troskliwego badania potrzeb klienteli — z drugiej. Trzeba, żeby personel naszego sklepu wiedział, jakich towarów potrzeba klientom i czynił wszystko, aby hurtownia towarów tych dostarczała na czas, w dostatecznych ilościach, w bogatym asortymencie i w świeżym stanie. Trzeba również, by załoga sklepowa dla zabezpieczenia potrzeb klientów pomogła swoim władzom zwierzchnim w znalezieniu zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia.

(Dokończenie na 2 str.)

Agresorzy amerykańscy
perfidnie łamią obustronne umowy w sprawie neutralnej strefy Kaesongu

PEKIN. Jak donosi z Panmundżonu Agencja Nowych Chin, amerykański oficer łącznikowy zawiadomił delegację koreańsko - chińską, że poczynając od dnia 25 stycznia br. lotnictwo amerykańskie przestanie respektować porozumienie w sprawie nieatakowania kolumn samochodowych delegacji koreańsko - chińskiej, kursujących co dzień między Phenianem a neutralną strefą Kaesongu. Oficer łącznikowy stwierdza, że lotnictwo amerykańskie będzie respektowało to porozumienie tylko przez jeden dzień w tygodniu.

Agencja Nowych Chin podkreśla, iż stanowi to nowy dowód, że Amerykanie naruszają perfidnie obowiązujące i podpisane przez nich dwustronne porozumienia.

Stany Zjednoczone
zbroją armię zachodnio-niemiecką

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, zachodnio - niemiecki dziennik „Aachener Nachrichten" zamieścił doniesienia pochodzące z oficjalnych kół amerykańskich, że armia zachodnio - niemiecka otrzyma w najbliższym czasie pierwsze dostawy broni z USA. Dziennik pisze, że wkrótce nadejdzie do Niemiec Zachodnich transport sprzętu artyleryjskiego i broni przeciwlotniczej.

Dziennik podkreśla w zakończeniu, że bez względu na to, czy układ o „armii europejskiej" zostanie ratyfikowany przez parlament boński, czy też nie zostanie ratyfikowany — armia zachodnio - niemiecka musi powstać.

Żadne represje i prowokacje
nie zmuszą do milczenia narodu pragnącego pokoju
Proces 13 przywódców Komunistycznej Partii USA

Od przeszło 9 miesięcy trwa proces 13 przywódców Komunistycznej Partii USA, zainscenizowany przez amerykańskie koła rządzące w celu zdławienia Partii i wszelkich ruchów postępowych w kraju.

W ubiegłym tygodniu zakończyły się przemówienia obrońców. Członkowie Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA, oskarżeni Elizabeth Flynn i Pettis Perry, którzy bronili się sami, zdemaskowali prowokacyjny charakter całego procesu i udowodnili, że ministerstwo sprawiedliwości wytoczyło im sprawę, ponieważ brali udział w walce o pokój.

Jako ostatni przemawiał we własnej obronie Pettis Perry, oświadczając wobec ławy przysięgłych: „Ludzie, rozporządzający bogactwem i władzą, władający i rządzący naszym krajem popychają go ku wojnie wbrew woli narodu... Obecny proces jest wynikiem tej kampanii przygotowań do nowej wojny. Partia Komunistyczna jest prześladowana, a jej przywódcy wtrącani do więzienia za to, że stawiają opór planom wojennym, demaskują spisek, którego celem jest zdobycie panowania nad światem".

Perry uprzedził, że represje nie zdołają zmusić narodu do milczenia, albowiem naród pragnie pokoju, bezpieczeństwa i wolności.

W zakończeniu Perry podkreślił z naciskiem, że Komunistyczna Partia USA poświęciła się całkowicie walce przeciwko wojnie, uciskowi i faszyzmowi, walce o postęp społeczny. Partia wierzy w to, że socjalistyczna przebudowa społeczeństwa USA jest konieczna i nieunikniona.

Wyrok w procesie 13 przywódców Komunistycznej Partii USA spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia.

Uchwała Prezydium Rządu
w sprawie organizacji walki ze stonką ziemniaczaną w 1953 r.

(Dokończenie z 1 str.)

wykrywania i niszczenia ognisk stonki, a przede wszystkim uświadamiać o konieczności wzmożenia poszukiwań indywidualnych (które powinny być przeprowadzane co najmniej raz w tygodniu), usuwania samosiejek, zakładania poletek chwytnych, udzielania pomocy drużynom przy likwidacji ognisk, udzielania pomocy w sprzężaju itd.

W PGR-ach walkę ze stonką ziemniaczaną przeprowadzą pracownicy PGR przy współudziale służby ochrony roślin prezydiów rad narodowych.

Uchwała zapewnia dostateczną ilość środków chemicznych oraz aparatów do opylania lub opryskiwania plantacji ziemniaków, a jednocześnie kładzie nacisk na remont posiadanego już sprzętu ochrony roślin i maksymalne wykorzystanie go w czasie akcji.

Aby podnieść wydajność i stopień wykorzystania aparatury ochrony roślin, zwłaszcza ciężkich aparatów, aby zapewnić sprawną i fachową obsługę tych aparatów oraz zapewnić przeprowadzenie potrzebnych remontów, wszystkie aparaty ochrony roślin zostaną przejęte przez ośrodki maszynowe.

Uchwała wzywa Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Ligę Kobiet do uczestnictwa w akcji przeciwstonkowej przez udział w powoływaniu gromadzkich przodowników ochrony roślin i członków gromadzkich drużyn technicznych oraz przez udział w organizowaniu, przeprowadzaniu i kontrolowaniu poszczególnych faz walki ze stonką.

Ogromne znaczenie w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej posiada rozwinięcie na wsi akcji uświadamiającej o niebezpieczeństwie tego groźnego szkodnika oraz odpowiednie przygotowanie zarówno drużyn poszukiwaczy, drużyn technicznych jak i całej ludności wiejskiej do wyszukiwania i likwidacji ognisk stonki. To też uchwała Prezydium Rządu kładzie nacisk m. in. na włączenie zagadnień walki ze stonką ziemniaczaną do akcji upowszechniania wiedzy rolniczej, do programów nauczania w szkołach rolniczych i w szkołach podstawowych. Dużą wagę przywiązuje uchwała do szkolenia w zakresie walki ze stonką ziemniaczaną zarówno służby rolnej, rad narodowych, jak m. in. i gromadzkich przodowników ochrony roślin oraz kierowników gromadzkich drużyn technicznych.

Ponadto uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji przeciwstonkowej obejmuje postanowienia, dotyczące rozwinięcia na szeroką skalę badań naukowych nad zagadnieniem zwalczania stonki ziemniaczanej.

W zakończeniu uchwała podkreśla, że udział w powszechnych lustracjach pól ziemniaczanych i pomoc w likwidacji stonki jest obowiązkiem każdego rolnika. Niezależnie od tego każdy rolnik odpowiedzialny jest za ochronę przed stonką własnych upraw ziemniaków. Rolnicy, uchylający się od obowiązku udziału w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Konferencja Kanadyjskich Obrońców Pokoju

OTTAWA. W dniu 17 stycznia rozpoczęły się w Ottawie obrady konferencji Rady Kanadyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W toku obrad omówione będą wyniki prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i ustalone będą wytyczne działalności kanadyjskich obrońców pokoju. W obradach konferencji bierze udział około 50 delegatów.

O wyższy poziom polityczny i fachowy pracowników handlu

(Dokończenie z 1 str.)

Bardzo ważną jest sprawą kulturalnej i uprzejmej obsługi kupującego. Wprawdzie wielka część naszych sprzedawców dobrze i uprzejmie traktuje konsumenta, ale — i nie ma potrzeby tego ukrywać — zdarzają się takie sklepy, gdzie „pański" stosunek do konsumenta nie został jeszcze wykorzeniony. Nowe warunki handlu, wprowadzone uchwałą Rządu, wymagają, rzecz jasna, wzmożenia walki z tą szkodliwą postawą niektórych pracowników sklepowych, postawą całkowicie obcą dla handlu socjalistycznego. Praca personelu sklepowego powinna być nacechowana troską o klienta — o człowieka pracy. Trzeba mu umożliwić obejrzenie kilku gatunków towarów. Trzeba mu uprzejmie i fachowo poradzić, gdy nie umie się zdecydować na wybór. Trzeba dbać o świeżość i czystość towarów, o estetyczny wygląd pomieszczeń sklepowych, o dokładność wag i odważników.

Obecnie z jeszcze większym zdecydowaniem niż dawniej należy walczyć przeciwko wszelkim nadużyciom w handlu. Nie ma tu miejsca dla mętów społecznych, złodziei grosza publicznego, niebieskich ptaków i innych nierobów. Oni to bowiem są sojusznikami i pomocnikami celnie przez uchwałę ugodzonych spekulantów, którzy będą jeszcze próbowali dezorganizować na nowo rynek.

Czujność więc, i to zaostrzona czujność, potrzebna jest dziś w naszym aparacie handlowym. Jeszcze częściej winien zaglądać dziś do książki zażaleń każdy kierownik placówki handlowej i szybko wyciągać wnioski z zapisów, poczynionych w tej książce przez obywateli.

A zatem, na równi ze zwalczaniem obcych elementów, które wkradły się do naszego aparatu handlowego, jeszcze uważniej, niż dotychczas, jeszcze troskliwiej, niż przedtem, winniśmy się ustosunkować do przodujących pracowników naszego handlu. Trzeba ich wysuwać, nagradzać, awansować. Przodujące bowiem kadry naszego handlu są nieodłączną częścią naszych wypróbowanych kadr w ogóle złotego funduszu partii i państwa — jak określa kadry Towarzysz Stalin.

Takie kadry handel nasz posiada. Dowodem tego sukcesy, jakie odniósł w poprzednich bitwach z wrogiem klasowym. Dowodem tego jest ofiarność, jaką kadry te wykazały na początku nowego okresu pracy, przeprowadzając na czas i sprawnie inwentaryzację, wprowadzając w życie uchwałę rządową. Nowym, cennym świadectwem bojowości pracowników handlu, ich woli najlepszego wykonania zadań jest inicjatywa ogólnokrajowego współzawodnictwa, z jaką wystąpili w tych dniach ZMP-owcy, a za nimi wszyscy pracownicy CDT w Warszawie. Wezwali oni mianowicie swoich towarzyszy w całym kraju do współzawodnictwa międzysklepowego indywidualnego, międzybrygadowego i międzystoiskowego o tytuł przodującego sklepu, sprzedawcy, brygady, stoiska. Zobowiązali się między innymi rozszerzyć asortyment towarów o 10 proc., podnieść na wyższy poziom obsługę i estetykę stoisk, urządzać narady z kupującymi, podnieść wydajność pracy o 6 proc., walczyć z marnotrawstwem i tą drogą przyczynić się do obniżenia kosztów własnych o 4 proc.

Nie ulega wątpliwości, że śladami swych warszawskich towarzyszy pójdą pracownicy handlowi z woj. koszalińskiego i z całej Polski. Gdy zaś w parze z tą nową falą współzawodnictwa odpowiednio postawione będzie szkolenie fachowe, gdy nasi sklepowi i pracownicy hurtu nauczą się handlować po nowemu, gdy organizacje partyjne i związkowe rozwiną wśród nich odpowiednią pracę polityczną, nasz aparat handlowy z honorem wykona swoje doniosłe zadanie w walce o jak najlepszą realizację uchwały z 3 stycznia, o uporządkowanie i całkowitą stabilizację rynku, o zupełną eliminację spekulacji z naszego życia.

Stanowcze żądanie narodu polskiego
(Na marginesie noty rządu polskiego w sprawie zbrodniczej działalności rządu USA

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę. Opierając się m. in. na tak niezbitych dowodach jak zrzucenie szpiegów w Polsce, jak całe archiwum WIN, jak książka ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Stantona Griffisa, rząd polski demaskuje zbrodniczą, szpiegowsko-dywersyjną działalność rządu USA wymierzoną przeciwko Polsce.

Nota polska ze wszystkimi szczegółami opisuje sprawę zrzucenia przez wojskowy samolot amerykański w dniu 4 listopada 1952 roku w województwie koszalińskim dwóch dywersantów — Stefana Skrzyszowskiego vel Janusza Patelę oraz Dionizego Sosnowskiego, uzbrojonych w sprzęt pochodzenia amerykańskiego, który służyć miał do prowadzenia zbrodniczej akcji na terytorium Polski. Obaj szpiedzy zostali zwerbowani przez wywiad amerykański, działający w Niemczech Zachodnich. Obaj dostali się do sieci specjalnej służby tego wywiadu, mającej za zadanie przygotowywanie i organizowanie szpiegostwa, dywersji i sabotażu, wymierzonych przeciwko Państwu Polskiemu. Obaj przeszli specjalne przeszkolenie w dywersyjno-szpiegowskiej szkole zorganizowanej przez władze amerykańskie, w której wykładowcami byli przeważnie oficerowie amerykańscy. W szkole tej zaprawiano „słuchaczy" do rzemiosła morderców, szpiegów i dywersantów. Odcięci od jakiegokolwiek kontaktu ze światem całe dnie spędzali na zapoznawaniu się pod okiem amerykańskich oficerów — specjalistów w tej dziedzinie — z tajnikami służby szpiegowskiej, z tajnikami zbrodniczej, przestępczej działalności, do jakiej przeznaczył ich wywiad amerykański.

4 listopada 1952 roku, gdy amerykańscy przełożeni doszli do wniosku, że ich wychowankowie nabyli już niezbędne kwalifikacje, obaj szpiedzy zostali odstawieni na lotnisko w Wiesbaden, gdzie po zaopatrzeniu ich w kombinezony, hełmy i spadochrony, po wręczeniu im ampułek z trucizną, załadowano ich na amerykański samolot wojskowy. O godz. 19.40 nastąpił start. Przelot nad Hamburgiem, nad wyspą Bornholm i skok na znak zielonym światełkiem, umieszczonym obok drzwi, dany przez pilota. Szpiedzy nie zdołali jednak wypełnić zbrodniczych zadań powierzonych im przez ich amerykańskich mocodawców — zostali bowiem ujęci przez polskie władze bezpieczeństwa.

„Omówiony wyżej fakt przygotowanego z premedytacją i dokonanego pogwałcenia granicy polskiej oraz zrzutu wyszkolonych przez wywiad amerykański zbrodniarzy na terytorium Polski — stwierdza nota rządu polskiego — nie jest pierwszym tego rodzaju wrogim wobec Polski aktem dokonanym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć fakty przytoczone w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 12 stycznia 1952 r., skierowanej do rządu Stanów Zjednoczonych, a dotyczącej funduszu 100 milionów dolarów przeznaczonych na dywersję i sabotaż między innymi w Polsce, na którą to notę rząd polski nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi. Rząd polski udowodnił w tej nocie odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za nasłanie do Polski szeregu dywersantów i szpiegów przeszkolonych w specjalnych ośrodkach prowadzonych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec Zachodnich i w zachodnich sektorach Berlina".

Tego rodzaju działalność USA ma swoją w Polsce historię i nie będzie przesady w stwierdzeniu, że rozpoczęła się ona wraz z oddaniem ostatnich strzałów drugiej wojny światowej. Polityka ta prowadzona wbrew intencjom narodu amerykańskiego, pragnącego pokojowych stosunków z narodem polskim, zmierza do tego, aby pozbawić Polskę samodzielnego bytu, aby podporządkować naród polski interesom monopoli amerykańskich, aby zahamować, uniemożliwić odbudowę i dalszą rozbudowę gospodarki polskiej.

Koła rządzące USA chwytają się wszelkich nikczemnych sposobów, aby osiągnąć te cele. Były próby brutalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, wywierania presji politycznej i gospodarczej. Akredytowani w Polsce amerykańscy pracownicy dyplomatyczni, nie wyłączając pewnych dyplomatów w randze ambasadorów, jak np. Bliss-Lane, czy Stanton Griffis, nadużywali przysługującego im immunitetu i prowadzili działalność sprzeczną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Jedyną odpowiedzią na protesty rządu polskiego były bądź gwałtowne a wykrętne zaprzeczenia, bądź milczenie. — „Ale — jak stwierdza nota polska — rząd polski znalazł niespodziewanego informatora, wiarygodnego — jak należy przypuszczać — nawet dla rządu Stanów Zjednoczonych, w osobie byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, P. Stanton Griffisa".

Z opublikowanej w grudniu ub. r. książki Griffisa, który opuścił służbę dyplomatyczną, można się dowiedzieć wielu szczegółów, jakże typowych dla działalności „dyplomatycznej" placówek amerykańskich. Książka Griffisa podaje dokładny opis ucieczki zagranicę amerykańskiego agenta Mikołajczyka, zorganizowanej i przygotowanej przez samego ambasadora amerykańskiego. Podaje ona szczegóły wykorzystywania przez ambasadę Stanów Zjednoczonych w Polsce nietykalności poczty dyplomatycznej dla przesyłania tajnej korespondencji pochodzącej z antypolskich ośrodków do ich centrali w Watykanie.

Nie ma zbrodni, nie ma działalności przeciwko Polsce, w której, w tej czy w innej formie, nie maczałby palców rząd USA. W toku wielu procesów, w których wyniku osądzeni zostali szpiedzy, dywersanci i terroryści działający na szkodę Polski, ujawniona została zbrodnicza rola odegrana przez pracowników amerykańskich placówek dyplomatycznych. Zabójcy Martyki, których do potwornej zbrodni pchnęła zieląca nienawiścią do Polski propaganda amerykańska, pozostawali również w ścisłym kontakcie z niektórymi pracownikami ambasady amerykańskiej.

Nie mające nic wspólnego z „dyplomacją" działalność amerykańskich placówek w Polsce, jest, rzecz jasna, odbiciem polityki rządu USA wobec Polski. Wyrazem tej polityki popierania i organizowania oraz finansowania zbrodniczych akcji, godzących w pokojowe stosunki z Polską, było wyasygnowanie w 1951 roku specjalnego funduszu w wysokości 100 milionów dolarów, przeznaczonego na finansowanie działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej skierowanej m. in. także przeciwko państwu polskiemu. To z pomocą tego funduszu montowane są ośrodki dywersji na terenie Polski. To z tego funduszu finansowane są kursy wywiadowczo-dywersyjne, montowane są organizacje typu „Komisji Krajowej Rady Politycznej", będącej w Niemczech Zachodnich jedną z komórek wywiadu amerykańskiego. To z funduszu 100 milionów dolarów opłacani są zdrajcy narodu polskiego — WRN-owcy, Białas i Zaremba, werbujący agentów dla „Komisji Krajowej Rady Politycznej". To z funduszu 100 milionów dolarów finansowany był opracowany przez sztab armii USA tzw. „plan Wulkan" — plan obrócenia w perzynę wielu miast i ośrodków przemysłowych w Polsce. Faktem jest, że rząd USA przekazał nielegalnej grupie WiN ponad milion dolarów, licząc, iż organizacja ta zwerbuje dostateczną ilość zdrajców, którzy by ułatwili USA zrealizowanie tego zbrodniczego planu.

Fundusze te zostały przez kierowników WiN-u złożone władzom polskim. Zgłaszała się również do władz polskich poszczególni agenci wywiadu amerykańskiego zwerbowani wśród zdrajców narodu polskiego. Wystarczy chociażby przytoczyć wypadek Jana Horny i Wandy Weber, pracowników „Komisji Krajowej Rady Politycznej". Świadczy to o tym, że pod wpływem konsolidacji moralno-politycznej społeczeństwa polskiego pogłębia się rozkład nawet wśród sowicie opłacanych przez wywiad amerykański zbrodniczych elementów. „Najwyższy już czas — stwierdza nota rządu polskiego — aby rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorzkich dla siebie doświadczeniach, że wszelkie rachuby na złamanie jedności narodu polskiego są — jak mówi lud polski — „marzeniem ściętej głowy"...

Rząd USA miał niejednokrotnie możność przekonania się, że jego zbrodnicza, antypokojowa, sprzeczna z prawem międzynarodowym działalność wymierzona przeciwko Polsce nie przynosi mu — bo przynieść nie może — spodziewanych wyników. Przeciwnie, przynosi jedynie kompromitację. Wysiłki amerykańskich imperialistów, zmierzające do uniemożliwienia narodowi polskiemu prowadzenia pokojowej polityki, uniemożliwienia realizacji wielkich zadań politycznych i gospodarczych spełzają na niczym.

Naród polski zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego krzyżuje i unicestwia zbrodnicze plany rządu USA. Rząd polski, domagając się stanowczo natychmiastowego położenia kresu zbrodniczej, szpiegowsko-dywersyjnej działalności rządu USA, wymierzonej na szkodę państwa polskiego, wyraził żądania całego narodu polskiego, który nie dopuści do tego, by przeszkadzano mu w jego wielkim dziele budowy Polski silnej, Polski dobrobytu wszystkich jej obywateli, Polski socjalistycznej.

R.

Z dokumentów zbrodni i zdrady

Pachołkowie wrogów Polski

Amerykańscy miliarderzy dążą do nowej wojny światowej, do napadu na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Chcieliby oni jednak tę wojnę prowadzić cudzymi rękoma, chcieliby, by inne narody krwawiły i ginęły w imię ich panowania nad światem. Amerykańscy miliarderzy szukają na rynkach światowych możliwie taniego i przydatnego do rzezi mięsa armatniego.

Cała polityka amerykańska —polityka tworzenia agresywnego bloku atlantyckiego i klecenia nie mniej agresywnego bloku Pacyfiku — sprowadza się właśnie do uzależniania od Ameryki innych państw imperialistycznych w celu wykorzystania ich dla agresywnych celów amerykańskiego imperializmu.

Te wysiłki amerykańskie napotykają jednak na poważne przeszkody.

Wielkokapitalistyczne rządy idą wprawdzie na służalcze podporządkowanie się Ameryce, ale ich narody bynajmniej nie podzielają ich stanowiska. Cóż z tego że premierzy Francji czy Włoch kłaniają się w pas amerykańskim ambasadorom? Klasa robotnicza Francji i Włoch prowadzi szerokie masy ludowe do walki przeciwko amerykańskim rządom swych krajów. Za generałami francuskimi i włoskimi w sztabie generała Ridgway'a nie stoją po dziś dzień dywizje, na których posłuszeństwo można by liczyć w rozbójniczej wyprawie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom socjalistycznym.

Bezceremonialność, z jaką amerykańscy imperialiści pakują do własnej kieszeni domy nia brytyjskie i kolonie francuskie — wywołuje opór i niechęć nawet u najwierniejszych spośród ich lokajów. Gesty zniecierpliwienia, na które zdobywają się dziś tacy wypróbowani przedstawiciele „partii amerykańskiej", jak Auriol czy Churchill, świadczą o głębokim niezadowoleniu z Amerykanów poważnej części nawet wielkich kapitalistów, niewątpliwych reakcjonistów, niewątpliwych wrogów ruchu robotniczego i socjalizmu w krajach zachodniej Europy..

Walka mas ludowych, a także wzmagające się niezadowolenie znacznej części klas posiadających — stwarzają poważne trudności na drodze przygotowań wojennych amerykańskich imperialistów.

W tej sytuacji amerykańscy podżegacze wojenni koncentrują swe wysiłki na Niemczech Zachodnich. Opierają się oni tutaj o silniejsze niż w jakimkolwiek innym kraju Europy zachodniej kadry faszystowskie: nie darmo Amerykanie i Anglicy w swych strefach okupacyjnych stworzyli istny rezerwat dla niedobitków hitlery zmu, dla zbrodniarzy wojennych z Gestapo i SS, głosicieli odwetu za klęski Hitlera. Fakt że Niemcy Zachodnie znajdują się pod bezpośrednią okupacją wojskową — a prymat Amerykanów wśród mocarstw okupacyjnych jest niedwuznaczny i bezsporny — ogranicza z góry wszelkie zachcianki zachodnioniemieckiego wielkiego kapitału do przeciwstawienia się amerykańskim władcom, do targowania się z nimi o lepsze warunki w ramach zbrodniczej spółki. Adenauerowie i Ollenhauerowie muszą wykonywać to, co im zleci kolejny amerykański Wysoki Komisarz czy też ambasador. Amerykanie oceniają, że mają o wiele większe możliwości złamania oporu mas ludowych w Niemczech Zachodnich, gdzie przeciwko siłom pokoju działają równolegle władze okupacyjne, reakcyjny aparat państwowy Bonn, rozwydrzona propaganda neohitlerowskich odwetowców i wyrafinowane oszustwo socjaldemokratycznych najmitów amerykańskiego imperializmu, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju Europy, gdzie brak wielu spośród tych czynników.

Imperialiści amerykańscy muszą jednak stworzyć pewną podstawę propagandową dla swych zachodnio-niemieckich najmitów. Adenauerowie i Ollenhauerowie muszą mieć „argumenty" dla swej haniebnej funkcji. Takim „argumentem" jest nagonka przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i Czechosłowacji, są hasła odwetu za klęski poniesione przez armie hitlerowskie na Wschodzie, hasła walki o powrót niemieckich junkrów i wielkich kapitalistów na słowiańskie ziemie, które imperializm niemiecki stracił w rezultacie klęski Hitlera. Hasła antypolskiego rewizjonizmu i szowinizmu, proklamowane głośno i bezczelnie na zachodzie. Niemiec, są narzędziem w ręku amerykańskich miliarderów. Nie darmo amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes dał w swej osławionej mowie stuttgarckiej sygnał do rozpętania kampanii przeciwko naszym granicom zachodnim.

Na tle tych faktów szczególnie dobitnie występuje zdradziecka rola reakcyjnych kliczek emigranckich.

W dokumentach WiN znajdujemy wiele materiału dotyczącego kwestii granic zachodnich. Materiały te świadczą, że emigranccy politykierzy reakcyjni zdają sobie w pełni sprawę z wrogich Polsce intencji swych amerykańskich „gospodarzy", że służą im w pełnej świadomości antypolskiego charakteru ich polityki.

„Odtworzenie Niemiec Zachodnich jest koniecznością. Odtworzenie tych Niemiec nie obędzie się bez obietnic rewizji granic Wschodnich Niemiec...

Stwarza się więc problem odrodzenia Niemiec i zwrócenia ich zainteresowania na Wschód. Jak daleko na Wschód — będzie w dużej mierze zależało od samych Niemiec. Polacy muszą być jednak przygotowani na nowy „Drang nach Osten", który uderzy na Ziemie Odzyskane i może być poparty przez Anglo-Amerykanów, początkowo przez poparcie polityczne, a w przyszłości zgodą na akcję wojskową Niemiec" — pisze „delegatura zagraniczna WiN" do kraju w sierpniu 1948 r.

„Ze sprawą obrony Europy łączy się problem uzbrojenia Niemiec. Ta sprawa obchodzi nas już bezpośrednio. Uzbrojone Niemcy otrzymają faktycznie wszystkie atrybuty państwa suwerennego. Nie wolno mieć złudzeń, że nie potrafią tej nowej swej roli w pełni wyzyskać zarówno w stosunku do reszty Europy jak i wobec Polski. Zagadnienie uzbrojenia Niemiec nie łączy się na razie ze sprawą terytorialną. Ale propaganda rewizjonistyczna już rozpoczęła się na dobre i nie trzeba być bardzo przewidującym aby zrozumieć, że sprawa granic będzie drugim z kolei po uzbrojeniu przedmiotem walki i układów" — pisze Maciołek w grudniu 1950 r. już po podpisaniu przezeń szpiegowskiej umowy z wywiadem amerykańskim.

„Wracając do Niemców—ci coraz śmielej stawiają przed światem sprawę powrotu utraconych terenów w ostatniej wojnie czyli naszych Ziem Zachodnich i na pewno nie zechcą nigdy z nich dobrowolnie zrezygnować. Oficjalne czynniki niemieckie... niedwuznacznie solidaryzują się z całą niemiecką rewizjonistyczną opinią i starają się urobić pod tym względem opinię innych zachodnich narodów i rządów" — musi stwierdzić w styczniu 1952 inny emigrancki najmita amerykańskiego imperializmu „Wacław" (Gołąb).

Z tych oświadczeń wynika w sposób niedwuznaczny: emigranccy zdrajcy wiedzą doskonale, że każde wzmocnienie Adenauerów, remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, amerykańska polityka podziału Niemiec i utrzymywania na zachodzie Niemiec reakcyjnych wielkokapitalistycznych rządów — jest polityką skierowaną bezpośrednio przeciwko naszemu narodowi, polityką wzmacniania antypolskiego rewizjonizmu niemieckiego.

Emigranccy zdrajcy wiedzą nie tylko to.

„Sprawa naszych granic na podstawie ocen przede wszystkim z Ameryki... — pisze Maciołek do kraju w końcu grudnia 1951 r. — **W sprawie utrzymania obecnej granicy nie mamy wśród innych narodów przyjaciół. Nikt nie chce się narażać ani Niemcom ani Amerykanom...".**

Najemny szpieg amerykańskiego imperializmu iże oczywiście kiedy mówi, że w sprawie utrzymania obecnej granicy nie mamy przyjaciół wśród innych narodów. Mamy takich przyjaciół — są nimi Związek Radziecki, wszystkie kraje demokracji ludowej — 800 milionów ludzi w krajach socjalizmu i demokracji. Są nimi miliony bojowników pokoju w krajach kapitalistycznych i ujarzmionych przez imperializm. Są nimi również niemieckie siły postępowe, skupione wokół NRD. Ale reakcyjny zdrajca mówi prawdę, jeśli chce powiedzieć, że wśród takich, jak on lokajów imperializmu amerykańskiego — reakcjonistów francuskich, włoskich, angielskich i wszelkich innych — popularne jest niesłuszne stanowisko polskie, a imperialistyczne stanowisko neohitlerowskiego rewizjonizmu.

Amerykańscy i angielscy „gospodarze" bynajmniej nie ukrywają swych celów przed swymi polskimi najmitami. W korespondencji WiN mamy szereg wypowiedzi angielskich i amerykańskich polityków stanowczo wrogich naszej granicy na Odrze i Nysie.

„Według Mirskiego (Mikołajczyka)... **Odnośnie granic— w Ameryce stoimy gorzej aniżeli w Anglii. Sprawa granic zachodnich: w grę tutaj wchodzi akcja Amerykanów pochodzenia niemieckiego oraz chęć pozyskania Niemców na wypadek konfliktu. W tym wypadku demokraci są zdecydowani oddać połowę Ziem Odzyskanych Niemcom a resztę pozostawić nam. Opinia republikanów jest mniej skrystalizowana ale skłonni oddać Niemcom nawet całe Ziemie Odzyskane"** — pisze Maciołek na krótko przed wyborami prezydenckimi w USA w r. 1948.

„Mirski odbył kilkugodzinną bardzo ciekawą rozmowę z Churchillem na kilka dni przed naszą rozmową... Churchill, okazuje się, jest nadal za rewizją tej granicy i oświadczył cynicznie Mirskiemu, że w tym kierunku będzie prowadził akcję. Oczywiście rozmowa odbyła się tylko w cztery oczy" — raportuje Maciołek w połowie 1949 r.

„Gdy pan Yolles, prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Ameryce, wraz z kilku innymi Polakami, obywatelami amerykańskimi, próbował niedawno interpelować w tej sprawie (polskich granic zachodnich — przy red.) **Eisenhowera, spotkał się z jego strony w pół słowa ze stwierdzeniem, że Niemcy grają czołową rolę w budowie obrony Europy Zachodniej i, że z tym faktem trzeba się liczyć"** — pisze „delegatura zagraniczna WiN" „Kosowi" w listopadzie 1952 r.

„Polscy" najmici imperializmu amerykańskiego wiedzą więc dobrze z najbardziej kompetentnych ust, że imperialiści amerykańscy popierają skierowany przeciwko Polsce neohitlerowski rewizjonizm niemiecki.

* * *

Nie warto zatrzymywać się przy wykrętach, przy pomocy których reakcyjni zdrajcy narodu usiłują zamaskować fakt, że ich przestępcza robota kieruje się przeciwko naszym granicom zachodnim. Nie warto cytować wypowiedzi poszczególnych działaczy emigranckich za'linających się, że oni, owszem, są za obroną Ziem Odzyskanych, tylko ci drudzy, ich konkurenci, gotowi są w tej sprawie ustąpić. Fakty pozostają bowiem faktami bez względu na to jakimi wykrętami usiłuje się je osłaniać. Decydującym jest fakt, że emigranckie kliczki reakcyjne, **wszystkie bez wyjątku,** zaprzedały się imperializmowi amerykańskiemu i wiążą wszystkie swe nadzieje z amerykańską agresją przeciw krajom socjalizmu.

Amerykańscy imperialiści nie ukrywają, że jednym z celów ich prowokacji wojennych jest poparcie antypolskiego rewizjonizmu niemieckiego. Polscy reakcjoniści są uczestnikami tych prowokacji wojennych amerykańskiego imperializmu. Cóż więc warte są ich próby słowne odgrodzenia się od antypolskich rewizjonistów niemieckich, kiedy ich czyny są działaniem na rzecz neohitlerowców?

Najbardziej agresywni i awanturniczy przedstawiciele imperializmu amerykańskiego są zarazem najbardziej zaciekłymi zwolennikami neohitlerowskiego rewizjonizmu niemieckiego. Polscy reakcjoniści czepiają się poły właśnie tych najbardziej awanturniczych podżegaczy wojennych, wysługują się najzaciętszym wrogom naszej granicy, naszej niepodległości."

Reakcja polska dąży do przywrócenia w Polsce panowania kapitalistów i obszarników. Dla takiego programu nie znajdzie ona oparcia w narodzie polskim. Nie ma takich sił wewnątrz narodu polskiego, na których mogłaby się oprzeć w swym dążeniu do zawrócenia wstecz koła historii. Dlatego ostatnią jej nadzieją są amerykańskie bagnety, czołgi i samoloty. Przemoc amerykańskiego imperializmu, ma narzucić ludowi polskiemu znienawidzony ustrój kapitalistyczny. Ale ci, którzy rozporządzają amerykańskimi czołgami mają swój program —program antypolski, program niemieckiego rewizjonizmu. Reakcja polska w swym dążeniu do przywrócenia kapitalizmu w Polsce gotowa jest wydać na łup niemieckiego imperializmu nasze Ziemie Odzyskane i całą Polskę. Oto głęboka klasowa przyczyna zdrady narodowej polskich reakcjonistów.

Całe szczęście, że zarówno reakcjoniści polscy jak i neohitlerowscy ich koledzy, jak i ich amerykańscy panowie mają za krótkie ręce. Mają za krótkie ręce by sięgnąć do Wrocławia i Szczecina, do Krakowa i do Warszawy. Nie powróci więcej kapitalizm do Polski. Nie powróci więcej na Śląsk i na Pomorze niemiecki imperializm. Nie powróci bo na jego drodze stoi lud polski, stoi siła zjednoczonych wolnych narodów, stoi potęga i pokojowa polityka Związku Radzieckiego. Nie powróci, bo siła obozu pokoju jest większa od siły podżegaczy wojennych.

M. Rajewski
„Trybuna Ludu".

Wzrost nastrojów antyamerykańskich w krajach marschallowskich

WASZYNGTON. Prasa amerykańska zamieszcza liczne wiadomości na temat nieustannego wzrostu liczby urzędników amerykańskich za granicą oraz publikuje materiały na temat wzrostu antyamerykańskich nastrojów w krajach zmarshallizowanych.

Ukazujące się w Waszyngtonie czasopismo „News" donosi, że Stany Zjednoczone utrzymują poza granicami kraju 397.000 urzędników, czyli liczbę wystarczającą do utworzenia 15 dywizji piechoty. Na każdych 6 urzędników państwowych w Stanach Zjednoczonych przypada jeden urzędnik poza granicami USA.

Dalej czasopismo podkreśla, że zachowanie się tych urzędników przyczynia się do wzrostu antyamerykańskich nastrojów wśród ludności krajów zmarshallizowanych. Stany Zjednoczone — pisze „News" — uchodzą za kraj, który uważa, że wszystko można kupić za pieniądze, nawet przyjaźń. Jednakże dziś nie ulega już wątpliwości, że za dolary jakie wydajemy nie kupiliśmy przyjaźni. Dolary te nie wywarły wrażenia na narody, o których przyjaźń nam chodzi.

Korespondent trustu prasowego „Scripps-Howard" w Bonn — Shakeford podkreśla, że „między ludnością Niemiec Zachodnich a personelem placówek amerykańskich wyrósł olbrzymi mur". Oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych — pisze Shakeford — uczynili z naszego kraju pośmiewisko.

Pułkownik chilijski o wojnie bakteriologicznej w Korei

NOWY JORK. Dziennik chilijski „El Siglo" zamieścił niedawno oświadczenie pułkownika chilijskiego Alfredo de Amesti w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei. Płk. Alfredo de Amesti stwierdził, że amerykańskie wojska interwencyjne stosują broń bakteriologiczną w Korei. O fakcie tym przekonał się on podczas swej podróży do Pekinu.

Wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków w przemyśle amerykańskim

NOWY JORK. Jak wynika z danych opublikowanych przez organ amerykańskiego Ministerstwa Pracy „Monthly Labor Review", liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle amerykańskim znacznie wzrosła w roku 1952. Tak np. w II kwartale 1952 roku w porównaniu z pierwszym kwartałem tegoż roku liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle wzrosła o 20 — 30 proc. Najwięcej nieszczęśliwych wypadków zanotowano w przemyśle zbrojeniowym, gdzie przepisy o bezpieczeństwie pracy nie są absolutnie przestrzegane. W drugim kwartale 1952 roku w porównaniu z pierwszym kwartałem, liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle hutniczym wzrosła o 20 proc. a w przemyśle metalowym o 18 proc.

Jak donosi dziennik „New York Daily Worker", wzrosła także bardzo poważnie w dziesięciu pierwszych miesiącach 1952 roku liczba nieszczęśliwych wypadków w amerykańskich kopalniach węgla. Ogółem w okresie od stycznia do sierpnia 1952 roku 23.880 górników zostało rannych w kopalniach amerykańskich, przede wszystkim wskutek zawalenia się stropów.

Między Watykanem, WiN-em a Kurią Krakowską

Dokumenty archiwum WiN-u pozwalają na zorientowanie się w pajęczej sieci kontaktów wiodących z imperialistycznych central szpiegowskich do grup ludzi, którzy usiłowali prowadzić u nas przestępczą działalność szpiegowską, dywersyjną. Nie jest przypadkiem, że wiele tych nici prowadziło przez Watykan, a kończyło się w kraju — w środowisku reakcyjnego odłamu kleru. Posłuchajmy, jak charakteryzują politykę Watykanu agenci WiN-u.

Oto w styczniu 1948 r. londyńska „delegatura" WiN-u znalazła nowe „cenne" kontakty, które miały jej ułatwić zorganizowanie szpiegowskiej roboty.

„Posiadamy kontakt z kościołem. Przekazujemy odpowiednie materiały informacyjne. W opracowaniu mamy nawiązanie współpracy z Jezuitami, którzy na całym kontynencie posiadają doskonałą sieć organizacyjną i aparat propagandowy".

A więc Watykan interesuje się żywo szpiegowskimi raportami WiN-u. Rzecz jasna — informacje o sieci transportowej czy też zdolności przeładunkowej polskich portów nie byłyby Watykanowi potrzebne, jeśli by Watykan kierował kościołem i zajmował się tylko sprawami wiary i moralności. Ale Watykan interesuje się niepomiernie więcej sprawami ziemskimi. Któż jest bowiem istotnym gospodarzem Watykanu?

Oto co pisze w dniu 13 czerwca 1950 r. na ten temat „Marek", czyli płk. Maciołek:

„Członkowie hierarchii kościelnej w Ameryce — trzeba to wyraźnie podkreślić — są niezależnie od pochodzenia narodowościowego przede wszystkim Amerykanami. Z drugiej strony Watykan głównie stamtąd czerpie pomoc materialną i dlatego hierarchia ta ma duże wpływy w Watykanie".

I jak to zwykle bywa w tym świecie — kto płaci, ten dyktuje linię polityczną. I Watykan gorliwie ją realizuje.

Jakich bowiem nastawień udzielono WiN-owcom na poufnych konferencjach watykańskich.

„Nawet w czasie rozmów toczonych w Watykanie — informuje w jednym z raportów Maciołek — rozważane były przede wszystkim perspektywy szybkiej wojny".

W sierpniu zaś 1952 r. w Watykanie prefekt zakonu Pallatynów mówi WiN-owcom, że istnieje potrzeba i konieczność „intensywnej i szeroko zakrojonej rozbudowy organizacyjnej". Jego zdaniem, „rozbudowa organizacyjna nie jest kwestią paru czy kilku miesięcy, lecz dłuższego przeciągu czasu".

Jakżeśmy daleko odeszli od „spraw wiary i moralności"! Wojna jest przecież najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości. A do tego przede wszystkim prą dygnitarze watykańscy, nakłaniają WiN-owców, by szkodzili Polsce i przygotowywali grunt pod najazd amerykańsko-hitlerowski.

Nici zadzierżgnięte w Watykanie zostały przerzucone do kraju. WiN-owcy bez wahania nawiązują kontakty z przedstawicielami polskiej hierarchii kościelnej. „Kardynał Sapieha do nas odnosi się pozytywnie i jest zdania, że nasze istnienie jest konieczne" — pisze w czerwcu 1950 roku Maciołek. Maciołek donosi o opinii kardynała Sapiehy, arcybiskupa krakowskiego, w czerwcu 1950 roku, a więc już po podpisaniu umowy między Rządem a Episkopatem. Kierownik krakowskiego arcybiskupstwa widać traktował tę umowę ze zmrużeniem oka. Nie było dobrej woli. A raczej było wiele złej woli.

Toteż w świetle ujawnionych dokumentów WiN-owskich nie zaskakuje nikogo fakt, że właśnie w arcybiskupim pałacu w Krakowie przechowano „na lepsze czasy" dzieła sztuki, kosztowności i zwykłe ciuchy hrabiów, książąt, całej obszarniczej „śmietanki". No, bo jeśli kierownik tej diecezji uważał, że wojna jest za pasem, że można oszukiwać władzę ludową, walczyć z nią, pobudzać działalność szpiegowską...

I dostojnicy tej właśnie kurii związali się bezpośrednio z działalnością szpiegowską i dywersyjną, prowadzili ożywioną czarnogiełdziarską działalność. Walka przeciw narodom, — wojna — to przecież program Watykanu, program, który był bliższy kierownictwu archidiecezji krakowskiej, niż umowa z dnia 14 kwietnia 1950 roku między Rządem a Episkopatem.

Ale w ten sposób ludzie, którzy występowali przeciwko naszym najżywotniejszym interesom, postawili się poza nawiasem polskiego społeczeństwa, okazali się zdrajcami, wrogami, czyhającymi na życie naszych dzieci. Teraz wypadnie im za zbrodnię odpokutować.

P. M.

Zenon Karpiński

NASZA UCHWAŁA

MOŻE kiedyś będziesz przejeżdżał przez wieś Stare Gronowo. Zatrzymaj się tam chociaż na chwilę. Nie, nie na chwilę, trzeba tu pobyć przez dłuższy czas. Warto.

Zapytasz: dlaczego? Posłuchaj:

Stare Gronowo różni się od wielu innych wsi już samym wyglądem zewnętrznym. Czy różni się tym, że jest tu piękne, pełne uśmiechu dziecięcego przedszkole, że każdego dnia wieczorem jarzą się światła w bibliotece gminnej, że w dostatnich, murowanych budynkach siedzą mieszkańcy przy radioodbiornikach?

Nie, nie tym. Bo zajrzysz na przykład do Nowego Dworu, czy Słowieńkowa, do Łęgów, czy Stanomina, zajrzysz zresztą do wielu, wielu innych gmin czy gromad — ujrzysz to samo. Te same przedszkola, uśmiechy, biblioteki...

Ale kiedy pójdziesz do Starego Gronowa drogą od stacji, to gdzieś już na trzecim, a może na czwartym kilometrze zobaczysz jak z małych, przysadzistych domków wyrasta wysoki komin fabryczny. Pójdziesz jeszcze kawałek, a znajdziesz się przed budynkiem z wypalanej cegły. Napis przybity nad wejściem objaśni cię:

FABRYKA KAFLI
STARE GRONOWO

Podejdź bliżej. O widzisz — duża tablica. Na niej nazwiska przodowników pracy: Jan Buława, Maria Prochowska, Władysław Winiarz...

Długa to lista. Będzie tych nazwisk chyba z piętnaście — a obok nich pnie się krzywa wykonywanych norm — 155, 160, 180 procent...

Zna tych ludzi dobrze cała gromada, cała gmina. Wczesnym rankiem kiedy idą do pracy, pozdrawiają ich robotnicy spieszący do PGR-u, pozdrawiają ich chłopi ciągnący w pole, pozdrawiają ich matki odprowadzające dzieci do przedszkola.

Ty jednak ich jeszcze nie znasz — a raczej znasz ich tylko z nazwiska.

* * *

DO pieców dołożono już nową porcję koksu. Wyporzęte ręce chwyciły świeżą bryłę brunatnej gliny. Ktoś poprawia rozłożone na ziemi formy.

Druga zmiana rozpoczęła swój zwykły dzień pracy.

A ci z pierwszej zmiany umyci zgrubsza — jeszcze w roboczych kombinezonach — zebrali się w salce fabrycznej. Masz okazję ich teraz poznać, zobaczyć z bliska, porozmawiać z nimi, posłuchać o czym mówią, czym żyją.

Jest dwudziesty dzień nowego roku. Dla załogi kaflarni jest to kilkudziesiąty dzień czwartego roku planu 6-letniego, rok trzeci bowiem, zakończono już w Kaflarni 10 grudnia.

NIEDAWNO wydana została uchwała Rady Ministrów.

Robotnicy pierwszej zmiany zebrali się, aby ze spokojem, rozumnie, po robociarsku, rozważyć kolejne posunięcie Rządu, rozpatrzyć korzystne dla nich warunki płynące z tej doniosłej uchwały.

O, ten, który rozmawia ze swoją sąsiadką, to właśnie Jan Buława. Przypatrz mu się dobrze — to czołowy przodownik pracy Kaflarni, to jeden z tych, którzy przyczynili się do przedterminowego ukończenia rocznego planu produkcyjnego. Teraz jest w kombinezonie, ale gdy włoży marynarkę, zobaczysz w klapie Srebrny Krzyż Zasługi. Otrzymał go za pracę dla Polski Ludowej, dla pokoju, dla socjalizmu. W jego ustach słowa te nie brzmią jak slogan, bo za słowami tymi jest codzienny wysiłek, tysiące sztuk kafli pierwszorzędnej jakości. Bo za słowami tymi jest długa, uporczywa praca z ludźmi, dbałość o ich poziom i wyrobienie polityczne.

Sąsiadka Buławy, to **Maria Prochowska** — przodownica pracy — kobieta, o której mówią w fabryce, że ma złote ręce.

Popatrz dalej — jest **Roman Galiński**, jest **Stefan Jasiniewski** i **Władysław Winiarz**, **Anna Galińska** i **Henryk Choma**. Innych sam poznasz. Teraz słuchaj, zaczyna się zebranie.

Referat omawiający uchwałę jest krótki, treściwy. Prelegent zagląda do gazety i notatnika. Kończy cytatem z przemówienia tow. Ochaba, podsumowującym sens uchwały Rządu:

„Naród nasz nie szczędził trudu i ofiar dla zabezpieczenia siły i wielkości ojczyzny, tak jak nie szczędził krwi w walce o tej wolność i niezależność. Całemu narodowi przoduje pod tym względem nasza bohaterska i ofiarna klasa robotnicza, która dźwiga główny ciężar pracy i poświęceń dla uprzemysłowienia i umocnienia Polski.

Program Frontu Narodowego sprowadza się przede wszystkim do podnoszenia gospodarczych i obronnych sił naszego kraju, do podnoszenia poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących.

Nie wolno nam nie łamać przeszkód jakie stawiają nam elementy kułackie i spekulacyjne w normalnym zaopatrzeniu ludności pracującej. Taką przeszkodę stanowił właśnie dotychczasowy wypaczony układ cen i obrotów towarowych między miastem i wsią, na których żerowały elementy spekulacyjne i kułackie.

Obecnie przegrupowujemy swoje siły, aby w nowym szyku skuteczniej bić wroga klasowego, rozgromić spekulantów, zabezpieczyć pełne urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego, programu, za którym głosował cały naród w dniu 26 października".

SŁUCHAJ dobrze — poznasz teraz najlepiej tych ludzi. Będą stawiali pytania, zabiorą głos w dyskusji.

Wszyscy myślą, że to Buława pierwszy zacznie, ale nie, uprzedził go Władysław Winiarz, ten właśnie — jak tu mówią — nie skory do gadania. Sam zresztą to potwierdza w pierwszych słowach.

— Ja mówić dużo nie lubię, ale dzisiaj powiem tak jak umiem. Nie miałem jeszcze czasu obliczyć o ile więcej teraz zarobię. Ale wiem, że władza ludowa dba o robotnika. Co dla mnie jest w uchwale ważne? Jak były kartki na mięso i masło, to leniuch czy bumelant i tak mógł kupić to samo co robotnik dobrze pracujący. Teraz będzie inaczej: więcej i lepiej pracujesz — lepiej zarobisz, więcej będziesz mógł kupić. To jest według mnie sprawiedliwe.

— A czy nie widzicie czegoś więcej w tej uchwale? — pyta Anna Galińska. Ona zawsze taka trochę wybuchowa. Pewnie dlatego, że młoda jeszcze — 22-letnia.

— A czy nie pamiętacie towarzyszu Winiarz, jak śmiał się z was kułak z Debrzna, kiedyście mu wytykali, że z workiem chleb skupuje. To właśnie w nich, darmozjadów bijemy. Tak, właśnie my bijemy, bo to jest moja, nasza uchwała. A ileż to razy zadawaliśmy sobie pytanie będąc w mieście: gdzież to płótno, te wiadra, ten rower po cenie państwowej. Albo płaciłeś za prześcieradło po 30 zł, choć metr kosztował według cennika 9 zł. Wiadra? — Te zawsze znikały zaraz po przyjściu do sklepu. Byli tacy, którzy potrafili czatować tydzień i dłużej przed sklepem by wszystko wykupić. A potem żądali od ciebie za fatygę, udawali, że jeszcze łaskę robią, odsprzedając ci państwowe wyroby. Przyszła jednak kryska na Matyska.

PATRZ, wstała Anna Prochowska, ta właśnie, o której mówią, że ma złote ręce.

— Towarzysz Winiarz ma rację i ty masz rację Anielko. Ja również chcę wyrazić swoje zdanie o uchwale. Patrzę na nią oczyma matki. Kiedy uchwałę uważnie przeczytałam, raz sama, raz z mężem — niedziela wczoraj była, mieliśmy czasu wiele — to tak jakbym na nowo i lepiej, bardziej z bliska odczuła troskę naszego rządu o nas kobiety, o dzieci nasze. Przypomniały mi się też zaraz czasy przedwojenne. Wiecie sami — mąż za parobka u kułaka, ja zaharowana w domu głodna, tak głodna jak i dzieci. Czy więcej mam jeszcze mówić, czy malować wasze takie same życie wczoraj i mówić jak jest teraz.

I na myśl mi też przyszli ci, którzy chcieliby to nasze dobro dzisiejsze odebrać, ci którzy z rewolwerem i trucizną lądują na naszych polach, by je niszczyć, ci którzy chcieliby zrujnować nasze fabryki, szkoły, przedszkola, w których nasze dzieci śpiewają piosenki o pokoju.

Czyż i w tych podżegaczy wojennych i ich opłacaną bandę zaprzańców nie bije ta uchwała? Bije prosto i mocno. Bo teraz jeszcze lepiej będziemy pracować — zamiast 150 proc. normy — 160. A to znaczy silniejsza Polska, a to znaczy — wara wam, wy zza oceanu, spróbujcie tylko!

Już przed zebraniem rozmawialiśmy z towarzyszem Buławą i innymi jak powinniśmy odpowiedzieć na uchwałę, tak żeby i nam coraz lepiej było, żeby zarobki wzrastały i żeby silniejsza była nasza Ojczyzna. Mówiliśmy, że trzeba nam podnieść wydajność pracy. Mamy już właśnie projekty, niech mówi o nich Buława.

BUŁAWĘ już znasz, słuchaj teraz uważnie co powie.

— Dla wszystkich przecież jest jasne, gdzie znajduje się nasze „wąskie gardło". Nasza produkcja nastawiona jest na glinę suchą, a z jakiej gliny id., kafle do wypalania? — Często z wilgotnej. Dlatego, że glinianie nie mogą nadążyć z urabianiem, dlatego, że brak nam jeszcze odpowiednich urządzeń osuszających. Mówiliśmy nieraz, że nic tu nie poradzimy dopóki tych urządzeń nam nie postawią. Ileż razy klęliśmy przez to, na wzrastającą ilość braków.

Ale rada jest prosta, tylko się dobrze zastanówcie. My z towarzyszką Prochowską rzucamy projekt uruchomienia dwóch stojących dotychczas bezczynnie pieców do suszenia, oraz przerobienia poza planem i naprawienia we własnym zakresie kanałów piecowych. Wykonanie tego zadania świadczyć będzie, że rozumiemy dobrze, do czego zobowiązuje nas uchwała Rady Ministrów. Będziemy bowiem produkować więcej, podniesiemy nasze zarobki i oddamy państwu w skróconym terminie pełnowartościowy towar.

Skończyłem. Teraz wy mówcie, co dla każdego z was przyniesie remont pieców.

— Ja powiem tak — mówi Szatkowski — glina mokra, oznacza dla nas, formiarzy, często psucie się form. No, bo i gwóźdź się nieraz znajdzie w takiej glinie i drutu kawałek. A więc wyremontowanie pieców — to oszczędność form i mniej braków w produkcji, nie mówiąc już o zwiększeniu wydajności pracy. Zgadzam się i staję pierwszy do roboty.

Jak glina mokra — dodaje Anna Galińska — to i glazura pęka i jakość kafli się obniża. Naprawimy piece, a zobaczycie, z jakością i ilością doścignę towarzysza Buławę.

Nikt w to nie wątpi. Znają przecież dobrze Galińską, ona na wiatr swych słów nie rzuca.

A teraz Choma będzie mówił.

— Jak wiecie pracuję przy urabianiu gliny. Mnie też chyba najbardziej dokucza brak odpowiedniego surowca. Ja piszę się dwoma rękami pod projektem towarzysza Buławy.

Towarzyszka Prochowska jeszcze raz zabiera głos.

— Podsumujmy towarzysze jakie korzyści przyniesie nam remont pieców: po pierwsze — zmniejszenie braków, zwiększenie wydajności pracy, a oznacza to wykonanie rocznego planu przed terminem jakościowo i ilościowo. Po drugie: lżejsza praca dla wszystkich i co najważniejsze możliwość szerokiego rozwinięcia współzawodnictwa pracy. Z tym wszystkim idzie w parze wzrost naszych zarobków.

My, kaflarze nie jesteśmy pierwszymi i ostatnimi, wśród tych, którzy tak właśnie przyjęli uchwałę Rządu. Razem z nami idą tysiące. A więc my, robotnicy, szybciej postanawiamy budować nasz przemysł, którego zadaniem jest służyć ludziom pracy w mieście i na wsi.

A więc my, robotnicy, i my, chłopi — prawdziwi patrioci, razem dźwigamy nasz kraj z zacofania, jaki nam w spadku zostawili panowie polscy i obcy. Idziemy razem ku Polsce silnej, bogatej i szczęśliwej.

* * *

MOŻE kiedyś będziesz przejeżdżał przez wieś Stare Gronowo. Zatrzymaj się tam na czas dłuższy. Znasz już tam tejszych ludzi, prostych, serdecznych, pracowitych — oddanych całym sercem Polsce Ludowej, pracujących dla jej pełnego rozkwitu, a więc dla pokoju. Porozmawiaj z nimi. Warto. Można się od nich dużo nauczyć. Nauczyć się tak jak oni kochać naszą Ludową Ojczyznę.

Z doświadczeń konferencji partyjnych

W walce o wzbogacenie życia wewnątrzpartyjnego

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze komitetów powiatowych i miejskich partii, są jedną z ważnych form wychowania organizacyjnego oraz ideologicznego aktywu i szeregowych członków partii. Od przebiegu tych konferencji zależy bowiem w dużej mierze całokształt naszej pracy wychowawczej i upolitycznienia naszej codziennej pracy.

„Upolitycznić naszą codzienną pracę należy — mówił Towarzysz Bierut — przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych i podnoszeniem świadomości mas pracujących".

Te wskazania Towarzysza Bieruta wypowiedziane na VII Plenum KC PZPR, trzeba szczególnie dobrze rozumieć i przyswoić sobie w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, bowiem treść w nich zawarta — to punkt wyjścia do naszej codziennej pracy.

Miniony okres w życiu naszej partii i całego narodu, obfitował w wydarzenia na miarę historyczną, w wydarzenia, które podniosły w stopniu dotychczas nieznanym aktywność partii i mas pracujących, zcementowały jeszcze mocniej nasz naród wokół realizacji Programu Frontu Narodowego.

Utrwalenie, pogłębienie i dalsze rozszerzenie tych wielkich osiągnięć politycznych, wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych doświadczeń organizacyjnych, pełniejsze wykorzystanie ideologicznego wzrostu członków partii dla poprawy dotychczasowego stylu pracy, dla dalszego umocnienia kierownictwa politycznego w walce o plan — oto cele, którym muszą sprostać konferencje sprawozdawczo-wyborcze.

Już pierwsze doświadczenia konferencji powiatowych wskazują, że tam, gdzie organizacje partyjne, potrafiły we własnych szeregach przeprowadzić polityczną walkę o wykonanie uchwał partii, gdzie wzbogaciły swoje wewnętrzne życie znajomością wielkich wydarzeń w życiu narodu, zrozumieniem wydarzeń na arenie międzynarodowej, gdzie omawiały na bieżąco sprawę walki o pokój, tam umiały rozwinąć w całej pełni walkę o plan, mobilizować załogę do wykonywania i przekraczania zadań produkcyjnych. Tam podniosły zarazem poziom swojej pracy polityczno-wychowawczej.

Weźmy dla przykładu Konferencję Powiatową w Bytowie. Wykazała ona na konkretnych przykładach jak zacieśnia się w wielu organizacjach partyjnych na terenie powiatu, nierozerwalny związek między ideologicznym i politycznym wzrostem świadomości członków partii a wynikami pracy produkcyjnej. Np. zespół PGR Jasień przekroczył przed terminem planowany przyrost w chlewni, na odcinku hodowli wywiązał się z dostaw dla państwa. Oczywiście — jak stwierdzili towarzysze w dyskusji — wysokie wyniki osiągnięto dzięki temu, że organizacja partyjna w zespole potrafiła rozbudzić pęd do szkolenia wśród partyjnych i bezpartyjnych, umiejętnie pokierować organizacjami masowymi na odcinku rozwijania współzawodnictwa pracy. Dzięki temu wreszcie, że towarzysze z PGR Jasień umieli wykorzystać i wzbogacić formy pracy polityczno-propagandowej z okresu kampanii wyborczej do Sejmu.

O wzroście poziomu pracy polityczno-wychowawczej, o konkretnych wynikach umiejętnego posługiwania się ogromnym ładunkiem ideologicznym płynącym z kampanii politycznych, przeprowadzanych przez naszą partię, mówią również takie fakty jak mobilizacja wielu gromad, a więc Grzmiącej, Niedrzyna, Jelencza, Żukowa, Pomyska Wielkiego, Sierżna i wielu innych, do patriotycznego wywiązania się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Podobne osiągnięcia, uzyskane dzięki stałej trosce o wyższy poziom polityczny członków partii i całej załogi, dzięki dobrej pracy politycznej prowadzonej przez organizację partyjną, osiągnęli towarzysze z Tartaku w Bytowie. Cała załoga pracując i szkoląc się za przykładem członków partii, mogła już na dwa miesiące przed terminem zameldować o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego w 101 proc.

Ale w tym samym powiecie — jak wykazała Konferencja — np. w Cegielni — Skała i Fabryce Wyrobów Drzewnych w Bytowie organizacje partyjne zaniedbywały od początku roku sprawę szkolenia ideologicznego, nie zapoznawały, a jeśli tak, to tylko powierzchownie, formalnie, z wytycznymi i uchwałami KC i KW naszej partii, często zastępując pracę polityczno-wychowawczą metodą komenderowania.

Organizacje te zaskleiły się, oderwały od załogi i dlatego nie rozwijały się. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na sprawy produkcji. Plany miesięczne załóg tych fabryk po większej części nie zostały wykonane. Nie wykonano też planu rocznego.

Że takich organizacji partyjnych, które nie nauczyły się jeszcze czerpać polityczno-ideologicznej treści z wielkich wydarzeń w życiu narodu, takich, które nie wykorzystują należycie doświadczeń kampanii wyborczej mamy jeszcze sporo, wykazuje chociażby przebieg Powiatowej Konferencji w Miastku. Szczególnie daje się to zaobserwować wśród niektórych organizacji partyjnych PGR-ów i w części organizacji gromadzkich. W takich np. zespołach — stwierdzili towarzysze w dyskusji — jak Płaszczyn, Suchorze i Biesowice zaniedbano poważnie pracę polityczną wśród członków partii, samo zaś szkolenie przebiega bardzo ospale. Niewiele jest poza tym w miasteckim powiecie takich organizacji partyjnych, w których omawiane są na zebraniach aktualne wydarzenia polityczne lub wygłaszane są systematycznie referaty. Nic więc dziwnego, że frekwencja na tych zebraniach jest nikła, że w takich organizacjach nie rośnie dostatecznie silnie świadomość polityczna członków partii. I nic dziwnego że plany w tych zespołach nie są wykonywane, że w PGR Płaszczyn nie zabezpieczono w porę zebranych z pola ziemniaków a w PGR Suchorze zmarnotrawiono znaczne ilości zbóż i okopowych.

Takie organizacje, znaleźć możemy zresztą nie tylko w powiecie miasteckim i dlatego konferencje partyjne winny szczególną uwagę poświęcić tym chorym organizacjom. Od prawidłowego bowiem określenia źródeł niedociągnięć, zależy przede wszystkim ustawienie nowych komitetów do walki z brakami, zależy właściwe uzbrojenie nowych władz do pełnienia funkcji politycznego kierownika swego terenu.

Dotychczasowe konferencje powiatowe wykazały również, że jeszcze nie zawsze komitety i organizacje podstawowe umieją dostrzec za cyframi statystycznymi człowieka i jego potrzeby, że jeszcze nie zawsze należycie rozprawiają się z biurokracją, która zagnieździła się w niektórych komitetach i organizacjach partyjnych. Przykład PGR Biesowice, gdzie pracownicy poszczególnych gospodarstw przez długi okres czasu domagali się bezskutecznie drobnych remontów pomieszczeń mieszkalnych, należnych im według umowy zbiorowej przydziałów pszenicy, opału oraz paszy dla żywego inwentarza, najlepiej to potwierdza.

W niedostatecznym jeszcze stopniu niektóre komitety i organizacje podstawowe wcielają w życie uchwałę KC o wzroście szeregów partyjnych. Spotyka się takie organizacje podstawowe, w których obserwujemy zamiast wzrostu spadek liczby członków partii. Można z tego wyciągnąć wniosek, że jeżeli już nauczyliśmy się oczyszczania szeregów z elementów przypadkowych, obcych i wrogich, to nie nauczyliśmy się dostatecznie walczyć o wzrost szeregów partyjnych, o zasilanie organizacji podstawowych nowymi, bojowymi aktywistami, wyrosłymi w toku kampanii wyborczej do Sejmu, w toku walki o plan.

Tak więc, konferencje sprawozdawczo-wyborcze, jak wynika z ich dotychczasowego przebiegu, muszą wnikliwiej analizować swój teren, dokładniej poznać go przede wszystkim od strony życia politycznego organizacji partyjnych. Chodzi o to, by w oparciu o przebogaty dorobek polityczno-ideologiczny wielkich kampanii, organizacje partyjne potrafiły przegrupować i odpowiednio uzbroić nasze bojowe szeregi do nowych, wielkich zadań, jakie przed partią i całym narodem stawia Program Frontu Narodowego, do przełamywania trudności i usuwania przeszkód na drodze do socjalizmu.

(zk)

KRONIKA KOSZALINA

STYCZEŃ

20 | WTOREK Fabiana

Daty i wydarzenia

1828 — Zgon Stanisława Staszica

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski ul. Pałata 3, tel. 215.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11— ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 188.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.
Poczta — telegraf — tel. 413.

40 lektorów wygłasza pogadanki w spółdzielniach produkcyjnych pow. szczecineckiego

W Szczecinku odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, na którym ustalono plan prac dla lektorów na najbliższy okres.

Od dnia 8 stycznia br. 40 lektorów rozpoczęło wygłaszanie pogadanek w spółdzielniach produkcyjnych i na wsiach. Pogadanki obejmują m. in. następujące tematy: „Chów cieląt", „Przygotowanie nasion do siewu", „Zoohigiena i zapobieganie chorobom", "Żywienie roślin".

(St. W.

Dyrekcja MHD w Koszalinie dała przykład jak należy troszczyć się o młode kadry

Pełną troskę o młode kadry przejawia Dyrekcja Koszalińskiego MHD. Pierwszego sierpnia ub. r. zostało skierowanych do MHD kilka absolwentek Technikum Handlowego.

Młodym absolwentkom zapewniono odpowiednie warunki mieszkaniowe, zaś w miejscu pracy opiekę nad nimi dyrekcja zleciła jednemu z najzdolniejszych pracowników działu finansowo - księgowego ob. Żmaczyńskiemu.

Posłuchajmy co o tym absolwentki mówią: Urszula Grocholska i Elżbieta Burzyńska oświadczyły zgodnie, że kiedy były jeszcze w szkole, to różnie słyszały na temat opieki ze strony niektórych dyrekcji nad młodzieżą, ale to co spotkały w Koszalinie, przeszło ich najśmielsze oczekiwania.

Nie szczędzimy więc sił — stwierdzają one — by pomóc przedsiębiorstwu. Jest to również nasza podzięka Ludowemu Państwu, że umożliwiło nam kształcenie się i otaczało nas serdeczną opieką w czasie nauki w szkole.

Młode pracowniczki handlu socjalistycznego nie rzucały słów na wiatr.

Potwierdzają to najlepiej słowa dyrektora MHD, tow. Woźniakowskiego, który zna dobrze sytuację w księgowości swego przedsiębiorstwa z okresu przed przyjściem absolwentek. Pierwszego sierpnia księgowane dopiero kwiecień. Dzięki niezwykłej pilności dziewcząt już 15. IX. księgowość była wyprowadzona na bieżąco. W ciągu dwóch tygodni nadrobiono cztero-miesięczne zaległości. Więcej, ich pilność wpłynęła także na podniesienie wydajności pracy całego personelu.

W koszalińskim MHD troska o młode kadry jest systematyczna. Kiedy dyrekcja otrzymała polecenie wysłania na kurs kilku pracowników finansowo - księgowych wysłała m. in. młode absolwentki technikum. I tym razem nie zawiodły. Wszystkie ukończyły kurs z wynikiem bardzo dobrym.

Dowodem pracowitości, przywiązania do przedsiębiorstwa, pilności i sumienności młodych pracownic jest ostatnia akcja regulacji cen w związku z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 bm. Kiedy zaistniała potrzeba zwiększenia poszczególnych komisji, zgłosiły się ochotniczo do pomocy w pracy.

Przykład MHD w Koszalinie mówi, jak należy troszczyć się o młode kadry, by mogły rosnąć, rozwijać swe umiejętności i coraz lepiej spełniać postawione przed nimi zadania. Niech z przykładu tego streszczającego dobre doświadczenia skorzystają i inne nasze zakłady pracy

(Jb).

Wypożyczalnię wózków dziecinnych i rowerów uruchamia spółdzielnia „Czystość" w Koszalinie

Spółdzielnia Pracy Usług Domowych „Czystość" w Koszalinie rozwija pomyślnie swą działalność. Wykonuje ona pracę z zakresu usług domowych, jak na przykład sprzątanie mieszkań, mycie i froterowanie podłóg, malowanie, pranie bielizny oraz dezynfekcji słuchawek aparatów telefonicznych i inne. Zrzesza obecnie 24 członków w tym w przeważającej liczbie kobiety. Na wyróżnienie zasługują: **Wanda Musialik** — praczka, która pierze szybko i czysto, i zawsze dotrzymuje terminów oddania bielizny oraz **Maria Moczulska — dezynfektor.**

Dezynfektorzy natrafiają w swej pracy na trudności ze strony wielu instytucji, które traktują ich jak intruzów, nie rozumiejąc jeszcze, że dezynfekcja słuchawek aparatów telefonicznych to nie wymysł Spółdzielni, a przeprowadzana jest na skutek zarządzenia Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w celu zapobiegania powstawania i rozszerzania się chorób infekcyjnych.

W roku bieżącym, ambitne plany Spółdzielni „Czystość" idą w kierunku powiększenia liczby członków Spółdzielni przez zwiększenie działu sprzątaczek, praczek i malarskiego.

Ciekawą inowacją będzie uruchomienie w pierwszym kwartale br. działu plisowania i podnoszenia oczek oraz utworzenie wypożyczalni wózków dziecinnych i rowerów po bardzo przystępnych cenach.

W pobliżu dworca kolejowego projektuje się utworzenie punktu usługowego, gdzie przyjezdni będą mogli umyć się, ogolić, dokonać drobnych napraw i oczyścić swą odzież. Tutaj jednak musi przyjść spółdzielni z pomocą Prez. MRN w Koszalinie i przydzielić jej możliwie najszybciej odpowiedni lokal.

Spółdzielnia obejmuje swym zasięgiem teren całego województwa koszalińskiego. Posiada w tej chwili oddziały w **Wałczu i Szczecinku.** W bieżącym roku przewiduje otwarcie oddziałów także w innych miastach województwa.

(J.b.)

Dużo oszczędności materiałowe w sieciarni „Korabia"

Sieciarnia usteckiego „Korabia" ma na swym koncie poważne osiągnięcia w oszczędnościowym zużywaniu materiałów przy reperacji włoków śledziowo-dorszowych.

W roku 1952 zaoszczędzono poważne ilości surowca, z którego będzie można wyprodukować około 40 nowych włoków, co przyniesie przedsiębiorstwu bardzo poważne oszczędności.

Wśród pracowników sieciarni na szczególne wyróżnienie zasługują: Tadeusz Kuzkowski, Apolonia Chodorowska, Maria Jachowiczowa, Kazimiera Kaczmarkowa, Irena Olszewska, Aniela Budniak, Leokadia Kasprzykowa i pracująca zaledwie od 6 miesięcy Lidia Mazur.

Do niedawna w sieciarni „Korabia" stosowano niesłuszny system współpracy dwóch pracownic wysoko kwalifikowanych, a w innej grupie dwóch początkujących. Obecnie na wniosek męża zaufania miejscowej grupy związkowej — Marii Jachowiczowej, pracują dwie pracownice, z których jedna posiada pełne kwalifikacje zawodowe, a druga mniejsze. System ten wpływa dodatnio na szkolenie przywarsztatowe i szybszy wzrost kwalifikacji zawodowych słabszych pracownic.

Należy tu również wymienić kierownika sieciarni Wacława Sosińskiego i jej młodego majstra Franciszka Wągreckiego, którzy w dużej mierze przyczynili się do osiągnięć sieciarni.

Odpowiadamy na pytania związane z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 3. I. 53 r.

Ob. Kazimierz Leśniawski ze Słupska zapytuje:

„Jeżeli pracownik zmienił miejsce pracy z dniem 31 grudnia 1952 r., to jaki zakład pracy wypłaca mu jednorazowy dodatek wyrównawczy (0,8), ten w którym pracował w grudniu ub. r., czy też nowy zakład pracy, w którym rozpoczął pracę w styczniu br?".

ODPOWIEDŹ:

Na podobne pytanie odpowiedzieliśmy już w naszej gazecie z dnia 17—18 bm. Ale ponieważ nie podajecie dokładnie czy zwolnienie z pracy nastąpiło na skutek przeniesienia służbowego z jednej instytucji do drugiej, czy też na własne żądanie, albo przez zakład pracy — wyjaśniamy raz jeszcze.

Gdy pracownik płatny z dołu, wskutek przeniesienia służbowego, podjął pracę w nowym zakładzie po dniu 1 stycznia br. i z tej przyczyny nie otrzymał w danym zakładzie pracy jednorazowego dodatku wyrównawczego (0.8%), otrzyma dodatek w nowym zakładzie pracy. W tym wypadku jako podstawę dla obliczenia dodatku przyjmuje się wyjątkowo nie jego rzeczywisty zarobek netto w grudniu ub. r. osiągnięty w danym zakładzie pracy, lecz zarobek netto, jaki temu pracownikowi należeć się będzie w nowym zakładzie za 200 godzin pracy. Ten wyjątkowy przepis dotyczy wyłącznie wypadków, w których pracownik zmienia miejsce pracy wskutek przeniesienia służbowego.

Natomiast pracownikowi, z którym umowa o pracę została rozwiązana z dniem 31 grudnia 1952 r. (bez względu na przyczyny) wyrównanie nie przysługuje, ponieważ zakład pracy nie ma już w stosunku do niego żadnych zobowiązań.

Ob. Janiszewski z Kołobrzegu pyta:

„Jak jest regulowana podwyżka płacy za wykonywanie prac zleconych?".

ODPOWIEDŹ:

Wszelkie wynagrodzenia za czynności uboczne (prace zlecone) nie stanowiące podstawowego źródła utrzymania pracownika, jak np. za prowadzenie meldunków w gminach miejskich, za prowadzenie rachunkowości w pracowniczych kasach zapomogowo-pożyczkowych itp. — jeżeli dotychczas nie przekraczały 150 zł miesięcznie — podwyższa się jednolicie o 25 proc. Jeśli wynagrodzenia te przekraczały 150 zł miesięcznie — ulegają podwyżce jednolicie o 20 proc., lecz co najmniej o 40 zł miesięcznie.

Ob. Franciszek Krakowski z PZM w Drawsku pyta:

„Czy jednorazowe wyrównanie przysługuje także pracownikom sezonowym zatrudnionym w miesiącu grudniu ub. r.?".

ODPOWIEDŹ:

Jeżeli praca sezonowa trwała tylko przez pewien czas — kilkanaście dni — i przed 31 grudnia ubr. została ukończona, wyrównanie nie przysługuje, gdyż zakład pracy nie ma w stosunku do tego pracownika żadnych zobowiązań.

„GŁOS KOSZALIŃSKI"
organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 285. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 960. Dział Sportowy — 960. Redakcja nocna: Redaktor Techniczny. Dział Depesz. Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa" tel 291.
Druki Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie — zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C-4-10506. Zamówienie 22

Nasz felieton

Z pamiętnika spekulantki...

15 GRUDNIA

Dziś była u mnie Kacperowska. Mówiła, że słuchała „Głosu Ameryki" i wie, że teraz na pewno już nie będzie u nas mięsa i z innymi artykułami będzie też coraz trudniej.

17 GRUDNIA

Pojechałam na wieś kupić trochę rąbanki. Chłopi nie chcieli bić na lewo, bo odwożą sztuki na skup.

Już bym wróciła z niczym, gdyby mi się nie trafił padły tucznik. Gospodarz, człowiek porządny, nasz, a jak tam oni mówią — kułak, chętnie go sprzedał. Jak mu powiedziałam, że to dla tych biednych ludzi z miasta, to o mało się nie popłakał.

— Dla ludzi z miasta sprzedam — powiedział. Dla Ojczyzny!

Ale drań policzył po 32 zł za kilogram. Nic nie szkodzi, odbiję sobie, bo mięsa nie będzie.

20 GRUDNIA

Jakoś mięso na razie jest w mieście. Sprzedałam więc tylko parę kilogramów, tym najbliższym znajomym za pół darma po 38 zł. Resztę trzymam na później.

Kacperska mówiła, że nie będzie również mydeł toaletowych, kosmetyków, bo to luksus.

30 GRUDNIA

Z tymi kolejkami, to człowiek powodzi się całkiem nieźle. Mięsa wprawdzie jeszcze nie sprzedałam, bo dają za mało, ale za to spuściłam płótno, co go dwa tygodnie temu kupiłam w ogonku. Człowiek wprawdzie kilka stów oberwał, sam dwa razy więcej porozdawał, ale teraz 200 złociaszków na czysto ma. Te ogonki dają całkiem niezłe utrzymanie.

31 GRUDNIA

W sklepach mięso jeszcze jest, a moje w domu jeszcze też, tylko coraz brzydziej pachnie.

1 STYCZNIA

W mieszkaniu coraz gorzej. Mięso, nafta, mydła, woda kolońska i kremy. Wszystko to pachnie, a może nawet jeszcze gorzej. Ale nic. Jutro mięso już się sprzeda, bo po Nowym Roku tego poza kartkami już nie będzie. A może nie wydadzą też tego na kartki. Toby był dopiero trafiał

2 STYCZNIA

Mięso jest.

4 STYCZNIA

Uchwała też jest... Niech by ją Kacperską diabli wzięli. Mięso nie tylko jest, ale — jak mówią — będzie go znacznie więcej, i w sklepach i u chłopów. I nafta, i mydła toaletowe. A to cholerne kosmetyki jak na złość nic nie zdrożały.

Trudno! Trzeba samemu się wziąć do jedzenia mojej rąbanki.

5 STYCZNIA

Było pogotowie. Pytali co takiego zjedliśmy, żeśmy się potruli. Pokazałam mięso. Lekarz się bardzo dziwił, że takie kupiłam...

12 STYCZNIA

Wszyscy w domu jesteśmy jeszcze bardzo chorzy. Tylko już nie wiem od czego bardziej czy od rąbanki, czy od uchwały. Ogonków nie ma i z czego człowiek będzie żył. Stary mówił, że teraz przyjdzie najgorsze i trzeba będzie pójść do roboty... Chłop miał łzy w oczach... Trochę z żalu, a trochę z tego, że wypił sobie dwa głębsze tej wody kolońskiej, co to na handel kupiłam, bo miało jej nie być.

Mój Boże! Padlinę zjedliśmy sami, stary pije wodę kwiatową. Czy i ten krem Nivea trzeba będzie też samemu zjeść?

RYS

Co, gdzie, kiedy?

Kina

„NOWA HUTA" — „Lenin w 1918 r." prod. radz.
Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30; w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.

„MŁODA GWARDIA" (Rokossowo) — „Lenin w październiku" — prod. radz. — Seanse w dni powszednie godz. 19, w niedziele i święta godz. 17 i 19.

WIECZORNICE

Wieczornica poświęcona 29 rocznicy śmierci W. I. Lenina. W programie odczyt i film pt. „W. I. Lenin" oraz deklamacje. Początek o godz. 18 w Woj. Klubie TPPR, ul. Zwycięstwa 125.

Wystawy

„Wojewódzka wystawa gazetek ściennych, poświęcona tematyce przyjaźni polsko-radzieckiej" Wystawa otwarta codziennie w Woj. Klubie TPPR, przy ul. Zwycięstwa 125 od godz. 15—21.

„Ochrona pomników kultury" urządzona przez Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Oglądać można w Muzeum w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej nr 53.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie — otwarte we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. W piątki wstęp bezpłatny.

Wykłady

Wykłady języka rosyjskiego we wtorki i piątki w godz. od 16.30 — 18.30 w Woj. Klubie TPPR, przy ul. Zwycięstwa 125.

Radio

WTOREK, dnia 20 stycznia 1953 r.
PROGRAM I.

5.05 Wiad. 5.10 Konc. 5.58 Syn. czasu. 6.00 Stan pogody i wiad. 6.10 Aud. dla wsi. 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I. Wykł. wstępny z ekonomii politycznej socjalizmu. 6.40 Muz. rozrywk. 6.50 Gimn. 7.00 Dzien. 7.20 Muz. 7.55 Wiad. 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 8.20 Konc. 8.55 Aud. dla klasy X 9.30 Dla przedszkoli „O nowej Warszawie". 10.55 Dla klasy II „Czy to uczeń"? 11.15 Muz. i aktualn. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygn. czasu. 12.04 Dzien. 12.15 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Muz. ros. 13.15 Muz. rozrywk. 13.30 Konc. solist. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Dzien. 16.20 Muz. rozrywk. 16.45 „Odzyskane dzieciństwo" 17.20 Koncert rozr. 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.15 Utw. fort. 18.30 N. Dostali Suita. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Koncert. 19.58 Stan pog. 20.00 Dzien. 20.28 Wiad. sport. 20.30 Radz. muz. lud. 20.45 „Tankowiec Nebraska" 22.00 Muz. 22.15 Melodie Dunajewskiego. 12.25 Muz. kameralna. 23.00-23.10 Ost. wiad.

OGŁOSZENIA

2-CH STOLARZY SAMODZIELNYCH, najchętniej samotnych jako instruktorów zatrudni natychmiast Dyrekcja Państwowego Uzrowiska w Połczynie-Zdroju. Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje Dział Personalny.

—K14—0

ZAWIADOMIENIE

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Barwicach zawiadamia, że z dniem 15 stycznia 1953 r. została uruchomiona grempiarnia wełny — jako punkt usługowy dla potrzeb samozaopatrzenia ludności wiejskiej. K—18—0

Dyrektor Zarządu Okręgowego Radiofonizacji Kraju w Koszalinie przyjmuje osobiście skargi i zażalenia ludności miasta Koszalina i województwa koszalińskiego w sprawie działania radiofonii przewodowej, warsztatów Stacji Obsługi Radiotechnicznej, magafonizacji i innych spraw dotyczących radiofonizowania kraju, W KAŻDY WTOREK od godz. 16,30 do 19,00 w Koszalinie przy ulicy Armii Czerwonej Nr 33.

Dyrektor
K—17—0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

SKRADZIONO pieczątkę prostokątną o treści: Kierownik Oddziału Polskiej Agencji Prasowej w Koszalinie — Stanisław Kaczorek. G—26—1

OLSZEWSKI Jan zgłasza zagubienie pieczątki o następującej treści: M.H.D. Miejski Handel Detaliczny Dzielnicowe Biuro Opałowe Nr 1 w Koszalinie G—25—1

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 1635 wydaną przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na nazwisko Wiśniarczyk Helena. G—24—1

ZGUBIONO tabliczkę motocyklową nr EL-7442 — Mechliński Roman, Człuchów, Armii Czerwonej 13. G—23—1

ZGUBIONO bilet okresowy 007251 dnia 30. XII. 52 w pociągu 1913 na trasie Kołobrzeg — Szczecinek na nazwisko Wędrowski G. — Oddać w Biurze Stacji Kołobrzeg. GP—31—1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej, Łęczno, Płaszcz Helena GP—21—1

ZGUBIONO w Słupsku zaświadczenie Nr 2311/5167-R na zakupienie mebli, wydane przez Urząd Likwidacyjny Słupsk w dn. 29 września 1948 r. na nazwisko Pawlaczyk Franciszek. GP—29—1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Niedźwiecki Bronisław. GP—28—

ZGUBIONO legitymację służbową nr 1635 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Główczycach, pow. Słupsk na nazwisko Mozzko Jan. GP—32—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie ankietyzacji wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Swidwin, oraz inne dokumenty na nazwisko Zmysłowski Stefan. GP—30

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. K—8—0

Wystawa
poświęcona XIX Zjazdowi KPZR

We wtorek, 20 bm. o godzinie 16-ej otwarta zostanie w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy KW PZPR w Koszalinie wystawa poświęcona XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Liczne plansze, wykresy i tablice zgromadzone na wystawie obrazują problematykę Zjazdu, a przez plastyczne i interesujące ujęcie zagadnień ułatwiają ich przyswojenie. Dlatego też wystawa będzie miała duże znaczenie dla studiujących materiały XIX Zjazdu, dla kursantów i wykładowców szkolenia partyjnego. Pomoże to — jednym w odpowiednim ustawieniu sobie całokształtu zagadnień, drugim — wzbogacić i urozmaicić przykładami swoje wykłady.

Oczywiście wystawa nie obejmuje całości zagadnień, nad którymi obradował XIX Zjazd. Ale na to nie starczyłoby i pięciu podobnych wystaw. Z konieczności więc musiano wybrać problemy węzłowe i do nich się ograniczyć.

Duża grupa zdjęć, plansz, wykresów i tablic ilustruje podstawowe zagadnienia z referatu sekretarza KC KPZR tow. Malenkowa.

Wzrastający dobrobyt mas pracujących, rozkwit gospodarki i kultury narodowej — oto linia rozwoju ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej; tłumy bezrobotnych, nędza, głód, upadek gospodarki i kultury — oto linia „rozwoju" ekonomiki kapitalizmu — pokazują zdjęcia, przekonują wykresy i cyfry pierwszej części wystawy.

Dalsza część, obrazuje sytuację międzynarodową scharakteryzowaną na Zjeździe przez tow. Malenkowa. Satyryczne rysunki plastyczne unaoczniają, jak imperializm amerykański podporządkowany woli rekinów finansowych ujarzmia swych kapitalistycznych konkurentów w zachodniej Europie. Nieustannie narastają sprzeczności wewnątrz bloku imperialistycznego, a pogłębia je jeszcze agresywna polityka rozpętywania nowej wojny, polityka przygotowań wojennych, remilitaryzacji Niemiec i Japonii, polityka montowania agresywnych paktów i bloków. Przeciwieństwem tej polityki jest pokojowa polityka Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. **„Zasadniczą linią Partii** — mówił tow. Malenkow — **w dziedzinie polityki zagranicznej była i jest nadal polityka pokoju między narodami, polityka zapewnienia bezpieczeństwa naszej socjalistycznej Ojczyźnie".** Tę politykę popierają masy pracujące całego świata, popierają miliony ludzi z różnych warstw społecznych i o różnych przekonaniach i światopoglądach. Potężny ruch obrońców pokoju, jakiego nie znała historia, rozwija się coraz bardziej. Apel Sztokholmski podpisało 500 milionów ludzi, apel o zawarcie Paktu Pokoju — 600 milionów ludzi — stwierdzają cyfry na jednej z plansz. Ludzie pracy wszystkich krajów nie chcą wojny. Walczą o pokój i swobody demokratyczne. Przewodzą w tej walce partie komunistyczne i robotnicze. Portrety przywódców tych partii widzimy umieszczone pod cytatem z przemówienia tow. Thoreza głoszącym — **„Naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu".**

Następnie część wystawy pokazuje wspaniałe osiągnięcia gospodarcze i kulturalne narodów Związku Radzieckiego, o których mówili w swych referatach tow. Malenkow i tow. Beria. Wielka tablica informuje o ogromnym wzroście produkcji przemysłowej w ZSRR. Inne, przedstawiają wspaniałe perspektywy rozwojowe jakie w dziedzinie przemysłu otwiera nowy plan 5-letni, przewidujący — **„podniesienie poziomu produkcji przemysłowej w roku 1955 w przybliżeniu o 70 proc. w porównaniu z rokiem 1950"** (Saburow).

Na dużej mapie plastycznej, znajdującej się obok, widzimy zarówno zrealizowane już jak i będące w stadium realizacji wielkie budowle komunizmu.

Dalej, oglądamy szczytowe w skali światowej osiągnięcia najbardziej nowoczesnego i zmechanizowanego radzieckiego rolnictwa. Najwyższa w świecie wydajność z ha, nowoczesne maszyny, niespotykane osiągnięcia agrotechniki...

Szczególnie utrwalają się w pamięci zilustrowane cytaty i przykłady z referatu tow. Berii mówiącego o rozkwicie gospodarki i kultury radzieckich republik związkowych. Pełne ich znaczenie uświadamiamy sobie porównując cyfry, które mówią np. że w Azerbejdżańskiej SRR na 10 tysięcy mieszkańców 93 studiuje na wyższych uczelniach, podczas gdy w Iranie stosunek ten wyraża się cyfrą 3, a we Francji 36.

Wskazania i nauki XIX Zjazdu mają ogromne znaczenie dla mas pracujących całego świata, dla naszej Ojczyzny. Mówił o tym Towarzysz Bierut — **„Słowa Józefa Stalina i obrady wielkiego, historycznego Zjazdu przodującej Partii proletariatu międzynarodowego — będą ożywiać, uzbrajać ideologicznie, budzić otuchę i wiarę w słuszność wielkiej, niepokonanej, nieśmiertelnej sprawy wyzwolenia ludu pracującego, wiarę w jej niezawodne zwycięstwo".** Słowa te obok dużego portretu przewodniczącego naszej Partii widzimy na jednej z plansz zamykających wystawę.

Wystawę poświęconą XIX Zjazdowi KPZR powinni obejrzeć członkowie naszej partii, powinny obejrzeć jak najszersze masy bezpartyjnych, ucząc się na przykładzie ZSRR i wskazaniach Zjazdu pracować na swoim odcinku tak, aby w naszym kraju jak najszybciej został zbudowany socjalizm.

(A. Cz.)

Odpryski

Jaki pan taki kram

Hucznie obchodzono Sylwestra wśród hollywoodzkich magnatów filmowych. I tak np J. Warner, potentat z Hollywoodu, zorganizował u siebie przyjęcie. Główną atrakcją było 6 papug, które specjalnie przeszkolone, w czasie całej zabawy, od pierwszych chwil jej trwania, powtarzały imiona żon znamienitszych gości.

No, cóż — każdy bawi się jak umie. Ale czyż można w tych warunkach dziwić się, że Hollywood produkuje filmy na poziomie nie wyższym, niż wyżej przytoczona rozrywka magnatów filmowych?

Jak za Hitlera

„Czy jest on jednym z wielkich przedstawicieli X Muzy? Napewno nie. Chaplin nie ma wyczucia filmu. Chaplin nic nie przyniósł filmowi. Filozofia Chaplina to pustka, to fałszywa biżuteria, to Victor Hugo dla Texasu"—w tych słowach wyraża się o wielkim, postępowym artyście i o wielkim pisarzu francuskim faszystowskie pismo francuskie „Rivarol". Nie inaczej pisywało w latach okupacji hitlerowskiej. Okupant się zmienił, ale treść pozostała ta sama.

(Mot.)

SPORT

Przed IV Zimowymi Igrzyskami Harcerskimi

Przygotowania do IV Zimowych Igrzysk Harcerskich na terenie naszego województwa są w pełnym toku. We wszystkich niemal miastach i gromadach młodzież szkół podstawowych przeprowadza intensywne treningi, aby zająć czołowe miejsca w eliminacjach miejskich i powiatowych, które odbywają się w ciągu stycznia.

Za sprawne prowadzenie przygotowań do igrzysk wyróżnić należy m. in. Szkołę Podstawową Nr 1 w Szczecinku, gdzie dzieci pod kierunkiem swego nauczyciela WF — ob. Drewnowskiego prowadzą systematyczne treningi i zaprawę narciarską. Dzieci tej szkoły celem popularyzacji igrzysk na swym terenie omawiają przebieg przygotowań na łamach gazetki ściennej, na zbiórkach harcerskich omawiają wyniki treningów oraz potrzeby zawodników.

Na pochwałę zasługują również szkoły m. Koszalina, w których zawody szkolne zostały już zakończone, mimo niesprzyjających ostatnio warunków atmosferycznych. Zainteresowanie zawodami ze strony młodych sportowców jest olbrzymie. „Z niecierpliwością czekam na tę imprezę — mówi Arleasówna, harcerka ze Szkoły Nr 6, przodownica nauki — Razem z koleżankami przygotowywuję się do udziału w zawodach na saneczkach i jak najwcześniej chciałabym wziąć udział w zawodach.

W Szkole Nr 1 do przodujących uczniów - sportowców należy m. in. Stanklewicz z klasy VII b., który startuje w konkurencji łyżwiarskiej. „Wiem, że w igrzyskach mogą startować tylko dobrzy uczniowie. Dlatego też niezależnie od treningów, solidniej przygotowywałem się do lekcji. Dzięki temu poprawiłem sobie stopień z geografii i obecnie zamiast dwójki mam stopień dobry". Tak samo uczeń Kobiałka z klasy VII b. poprawił sobie stopień z fizyki i z zadowoleniem oczekuje igrzysk.

Nie wszyscy jednak uczniowie zrozumieli, że udział w igrzyskach jest wyrazem zaufania kolektywu widzącego w zawodnikach reprezentujących szkołę nie tylko sportowców, ale także przodujących uczniów. Niektórzy z nich nie zostaną więc dopuszczeni do zawodów innym zaś za warunek dopuszczenia postawiono zlikwidowanie stopni niedostatecznych.

Do szkół, które dobrze przygotowują się do igrzysk należy również Szkoła Nr 2 w Drawsku oraz szkoły w Białogardzie.

Przygotowanie szkół do imprezy zależy w dużej mierze od pracy powiatowych i miejskich komitetów igrzysk. Do przodujących wśród nich należą komitety w Drawsku, Szczecinku i Koszalinie. Najsłabiej pracują komitety w Sławnie i Kołobrzegu. Również komitet w Złotowie nie przejawia specjalnej działalności. Organizatorzy w tych powiatach powinni jak najszybciej zlikwidować zaległości i nadrobić stracony czas.

Po zakończeniu powiatowych i miejskich eliminacji w Sławnie (pow. Drawsko) w dniach 14 — 15 lutego odbędą się zawody na szczeblu wojewódzkim. Zwycięzcy tych zawodów będą reprezentować nasze województwo w igrzyskach centralnych, które odbędą się w Krynicy.

T. Biłous
Instruktor WF Wydz. Harcerskiego ZW ZMP.

Z przygotowań do Akademickich Mistrzostw Świata

17 bm. w GKKF odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiciel ZMP — Remke poinformował zebranych o przebiegu przygotowań do Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Akademicy polscy bardzo pilnie i starannie przygotowują się do tej wielkiej imprezy. Zgrupowani oni zostali na specjalnym obozie przygotowawczo-kondycyjnym w Zakopanem.

Obóz rozpoczął się 16 bm. i potrwa do końca miesiąca. Na obóz powołani zostali m. in. ZJAZDOWCY: Dziedzic, Andrzej Roj, Józef Marusarz, BIEGACZE: Kwapień, Bukowski, DO KOMBINACJI: Kaczmarczyk, Gołąb, Raszka, SKOCZKOWIE: Gąsienica - Sieczka, Fortecki, Korzeniowski, Władysław Roj.

Z zawodniczek na obozie znajdują się m. in. Grocholska, Kodelska, Kowalska, Anna Bujakówna, Kubica.

W celu lepszego poznania trasy i przeprowadzenia treningu, narciarze wyjadą do Austrii o tydzień wcześniej, 15 lutego, a hokeiści — 19 lutego.

Prace organizacyjne w Austrii są już daleko zaawansowane. Organizatorzy postanowili mistrzostwa narciarskie urządzić w Semmering, a łyżwiarskie i hokejowe w Wiedniu. Wyznaczono już specjalne trasy i skocznie, na których walczyć będą uczestnicy igrzysk. Trasa zjazdu posiada 3000 m długości, przy różnicy wzniesień 700 m, slalom — 1500 m, skocznia pozwala osiągać skoki do 71 m. Wiedeński tor łyżwiarski ma 300 m obwodu a lodowisko dla figurowców 60x30 m.

Trzy nowe rekordy Polski
ustanowili pływacy

Jak już podawaliśmy w ub. niedzielę, 18 bm. rozegrano II rundę Zimowego Pucharu Miast w pływaniu.

W Warszawie reprezentacja Stolicy pokonała zespół Poznania 119:73. Podczas tego spotkania doskonale zapowiadająca się 14-letnia Kilmińska z Poznania pobiła rekord Polski juniorów i młodzików na 100 m st. motylkowym uzyskując dobry wynik 1.28.5 min.

W Bytomiu pływacy Katowic I pokonali Wrocław w stosunku 117:70. W ramach tego spotkania Tołkaczewski pobił rekord Polski w biegu na 100 m st. dowolnym, uzyskując czas 1.00.0 min. Bardzo dobry wynik — drugi w Polsce — uzyskał Jaśkiewicz w biegu na 100 m st. grzbietowym — 1.10.6. Trzeci rekord Polski ustanowiła Gellnerówna na 100 m st. grzbietowym w czasie 1.22.8 min.

W Krakowie Katowice II przegrały z reprezentacją Krakowa 38:100.

Czwarte spotkanie pływackie o Zimowy Puchar Miast odbyło się w Gdyni, gdzie spotkały się zespoły Gdańska i Szczecina. Wygrali Szczecinianie 101:61. W ramach tego spotkania ustanowiono 11 rekordów okręgu, w tym 8 okręgu szczecińskiego.

Janów mistrzem ZS „Górnik" w hokeju

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa ZS Górnik w hokeju. Mistrzostwo zdobyła drużyna Janowa, która w finałowym spotkaniu pokonała Katowice 17:0 (3:0, 7:0, 7:0).

Gościański znokautowany

Międzyokręgowe zawody bokserskie Warszawa — Katowice, rozegrane 18 bm. w hali sportowej w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Warszawy 11:9. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach.

Niespodzianką meczu była porażka Gościańskiego przez nokaut z Żymałą (Katowice).

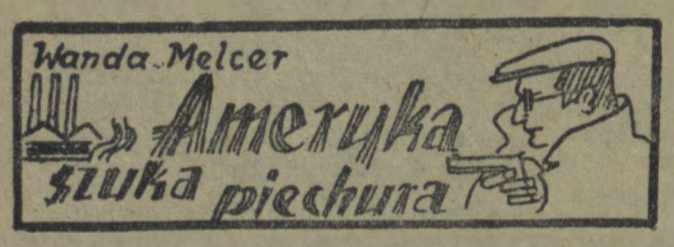

— Mamy zręcznych dziennikarzy...

Rafał, podniecony tematem, zgoraczkowany, czuł, że niepotrzebnie wdaje się w krytykę, ale nie potrafił się opanować. Mają go, niechże teraz słuchają, co ma do powiedzenia. Zerwał się z fotela i zapominając o zmęczeniu zaczął biegać po pokoju.

— Nawet wasza klasa robotnicza, nawet wasi robotniczy działacze, o ile miałem okazję się z nimi stykać, potrafią pierwszorzędnie walczyć o ekonomiczne podstawy swego bytu, a zupełnie się nie orientują w ich światowym zasięgu. Nawet liderzy... a co mówić o reszcie?

— Całe szczęście — powiedział spokojnie konsul, ciągle bacznie obserwując miotającego się po pokoju człowieka — całe szczęście, bo inaczej trudno by im było dać radę. A tak dostaną od czasu do czasu jakiś ochłap i spokój. Ale nic to nie ma do rzeczy.

— Czyżby? Mistrze w przekupywaniu labourzystowskich przywódców klasy robotniczej to Anglicy.

— Bierzemy też z nich przykład. Ale któż ma taki staż antyradziecki jak Churchill?

— Oto człowiek, jakiego nam było trzeba!

Amerykanin popatrzył chłodno na Rafała.

— I my mamy niezgorszych polityków. A tymczasem radzę się nie przejmować. Sit down and take a drink *.

Ale Rafał nie dał się tak łatwo uspokoić. Zatrzymał się w biegu i stanął przed konsulem patrząc mu prosto w oczy.

— Niech pan lepiej powie otwarcie: boicie się wojny. Ameryka boi się wojny...

Amerykanin wyobrażał sobie dotychczas wojnę jak idyllę: siedzi w fotelu, naciska mały guziczek w ścianie, a tam gdzieś o tysiące kilometrów zrywają się do lotu bombowce ze swoim okrutnym ładunkiem i lecą na bezbronną Europę, grzebiąc w ruinach całą ludność. Żołnierzy wam nie trzeba, żaden Amerykanin nie potrzebuje wojować, wszystko dokonywa się automatycznie, ba, nawet wasze bombowce nie potrzebują pilotów, bo zamiast nich działają fale radiowe, radar i specjalnie skonstruowane, nad wyraz zmyślone „roboty". No, a w kraju wojenna koniunktura, miliardowe zyski, spekulacyjne zarobki na dostawach. Dobrobyt, który przede wszystkim tym się charakteryzuje, że każdy mieszczuch będzie miał już nie jeden, a dwa samochody. Dwa samochody, oto wasze hasło!

— Powtarzam, niech się pan uspokoi.

Ale Rafał już nie panował nad sobą.

— Tymczasem Związek Radziecki rozbił wam idyllę. Związek Radziecki także ma bombę atomową i potrafi to samo co wy. Śmierć zajrzała Amerykaninowi w oczy. Amerykanin nie pójdzie na wojnę, ale kto będzie za niego walczył? Nie wygra się wojny wynalazkami, wojnę wygrywa piechur. I Ameryka szuka piechura, który będzie za nią krwawił. Szuka go we Francji, szuka w Holandii, szuka w Norwegii i w Niemczech. A my? Kto nam, klasie niegdyś posiadającej, odda nasze ziemie, nasze majątki, nasze fabryki, nasze kopalnie, nasze sklepy? — I roześmiał się w napadzie szaleństwa. — Ameryka szuka piechura, Ameryka szuka piechura!

Konsul wstał zza biurka i potężnym ruchem klepnął Rafała po plecach.

— Powtarzam, niech się pan uspokoi. Odzyskacie swoje majątki i ziemię, już ja wam to mówię. Sit down, stary chłopie.

Rafał rozejrzał się wokoło półprzytomnym spojrzeniem i wreszcie usiadł sięgając niepewną ręką po szklaneczkę z whisky.

— Some soda? * — spytał Amerykanin.

— Nie, dziękuję.

— Więc wracajmy do tematu. Jaką dziedzinę pan sobie obiera?

Zapanowało kłopotliwe milczenie, wreszcie Rafał rzekł:

— Powiem panu otwarcie, jaką akcję uważam obecnie za najważniejszą. Trzeba się całą siłą przeciwstawić ruchowi współzawodnictwa pracy. Czyta pan oczywiście tutejsze gazety: czy pan widzi, co się w tym kraju dzieje? Przecież oni się po prostu w oczach bogacą, podnoszą i racjonalizują przemysł, zastępują stare maszyny nowymi albo doprowadzają stare do granic wytrzymałości. Polacy nie pracowali dobrze, zawsze się mówiło, że Polak źle pracuje w kraju, że trzeba mu amerykańskiego bata. Tylko emigrant był dobrym robotnikiem, dopiero kapitalista francuski czy angielski potrafił z tego niesformowanego materiału zrobić pracownika, ba, co mówię, wyciągnąć z niego ostatnie żyły. Jeżeli oni teraz potrafią przerobić własnego chłopa i robotnika z ciemnego, źle pracującego stada w świadomych, doskonale pracujących obywateli, to wygrali.

— Ma pan racje. Do tego nie można dopuścić. Zupełnie słusznie pan to zauważył. Trzeba na to poświęcić... wiele czasu i pieniędzy. Głos Ameryki, plotka w kolejkach, ambona, tak, ma pan rację. — I znów zanotował parę słów w swoim notesie.

Potem podniósł głowę i wpatrzył się w gościa.

— A gdzieby pan tu widział miejsce dla siebie?

Agent rozsiadł się wygodnie i wyciągnął nogi, sytuacja się wyjaśniała.

— Trzeba trafić do fabryk, do robotników.

— To będzie niezmiernie trudne, prawie niemożliwe.

— Nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba w nich wmawiać niewiarę we własne siły, krytykować wysokość norm, odstraszać na wszelkie sposoby, organizować wypadki przy pracy, szerzyć pogłoski o epidemiach i chorobach zawodowych.

— Ba, o zdrowie. Tu się właśnie ciągle o tym mówi, wypadków nie ma, radio bez ustanku nadaje pogadanki na te tematy, ministerstwa czuwają. Oni wszystko przewidzieli.

— Swojego czasu propagowałem spółdzielnię Zeissa w Niemczech, jej najwyższą dbałość o zdrowie robotnika i to propagowałem dość skutecznie. Można by tu zastosować coś podobnego. Może za mało się mówi o warunkach pracy za granicą: zapełnijmy tę lukę. Mamy też sprzymierzeńca w kobiecie, ruch polityczny wśród kobiet jest jeszcze w Polsce mały. Trzeba wyzyskać, co się da — mówił z namysłem Rafał.

* Siadaj, pan, i pij.

* Wody sodowej?

(C. d. n.)